ROK XI. № 34 (2841)

SŁOWO

WILNO, Piątek 12 lutego 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
MIEŚWIEŻ — ul Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin—Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz minimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Kłopoty redaktora

Piszę ten artykuł nie dlatego, aby naszedł na mnie przystęp liryzmu i abym chciał przed czytelnikami się użalić, lecz dlatego, iż gazeta jest warsztatem politycznym i praca w tym warsztacie politycznym może budzić zainteresowanie opinji publicznej. Zwłaszcza taka gazeta, jak nasza, która nie poprzestaje na informowaniu czytelników, lecz wciąga ich w pewną orjentację. Wytłumaczmy się więc, dlaczego robimy to, lub tamto, jakie są nasze metody redakcyjne.

Gazeta nasza jest gazetą konserwatywną, gazetą ziemiańską, jest może ostatnim co do chronologji powstawania posterunkiem ideowej ekspansji tej klasy, niegdyś bardzo w tym kraju zamożnej, dziś kompletnie zbiedniałej zniszczonej kredytami, które wobec kryzysu wyrosły kompletnie ponad możność spłacenia; podatkami, niedostosowanemi do ekonomicznych możliwości naszego kraju. Pierwszą jednak zasadą w naszych metodach redakcyjnych było wciąganie do współpracy możliwie wielkiej ilości ludzi o różnych przekonaniach politycznych. Nie baliśmy się zamiany gazety w klub dyskusyjny. Było to może zarozumiałe? — Być może. Może jednak tkwiło w tem przekonanie, że zasady, które głosimy, obronią się przed wszelką dyskusją. Wiemy, że inne gazety, również, jak my mające określony kierunek polityczny — tego nie czynią, zdajemy sobie sprawę, jak różną jest nasza metoda redakcyjna od ogólnie przyjętych. Może jest to metoda gorsza. Nie obawialiśmy się jednak nigdy czytelnika naszego zgorszyć, ani też nie sądziliśmy, że ktoś, będący zupełnie innych, niż my, poglądów, potrafi naszego czytelnika zbałamucić. Raczej przeciwnie. Sądziliśmy, iż gazetę naszą czytują nasi zwolennicy i nawet nasi przeciwnicy, — że zamieszczanie różnych głosów rozszerza tylko horyzont i przyczynia się do wyrobienia zdania.

Onegdaj w dodatku „Żagary" ukazał się artykuł p. Henryka Dembińskiego. Po przeczytaniu go, pomyślałem sobie, że to jest artykuł **komunistyczny**, będący echem tego wszystkiego, co podczas swojej podróży po Rosji sowieckiej widziałem. Ten sam rozmach, ta sama mentalność „piatiletki", „zaciśnięte pięście" etc. Pod „Żagarami" widnieje podtytuł przeze mnie samego z młodym zespołem redakcyjnym „Żagarów" ustalony: „Miesięcznik idącego Wilna, poświęcony sztuce". — „Jaka sztuka mieści się w artykule p. Dembińskiego?" — przemknęło mi się pytanie przez głowę, — „chyba sztuka, jak w piśmie konserwatywnem wypowiadać komunistyczną ideologję". — odpowiedziałem sam sobie. Ale żart na stronę. Pan Dembiński napisał artykuł w tychże „Żagarach" p. t.: „Defilada umarłych bogów", gdzie zbeształ wszystko: indywidualizm, liberalizm, kapitalizm i zapowiedział, że po tym negatywno-krytycznym artykule napisze artykuł konstrukcyjny. Mało interesuję się naukami ekonomicznemi, pamiętam jednak katolicką naukę o „iustum praetium" i „iustum salarium", zakaz pobierania procentów, wszystkie te zasady, które obowiązywały w średniowieczu, harmonizowały się z gotykiem, wąskiemi uliczkami miast, otoczonych murem warownym, z życiem w wąskich, zakratowanych komnatach, z ustrojem cechów. Wiem, że na podstawie tych zasad próbowano dedukować katolicką doktrynę ekonomiczną. Sądziłem, że ten oryginalno-konstruktywny artykuł p. Dembińskiego, jako przedewszystkiem katolika, pójdzie właśnie w tym kierunku. Pan Dembiński pisał swój artykuł bardzo długo, namyślał się widać, nad nim, lecz to, co dał, jest bardzo mało oryginalne. Całe rusztowanie myślowe w tym artykule wzięte zostało od bolszewików, skopjowane u nich, tylko żelazo tego rusztowania zostało ponakrywane, choć zresztą nieszczelnie, jakiemiś dywanikami.

Dowiaduję się jednak, że p. Dembiński nie uważa swego artykułu za komunistyczny, przeciwnie, że chce napisać artykuł, odgraniczający siebie od komunizmu. Osobiście boję się, że ta miedza wyda się nam zbyt wąska. Ale mimo tego, będziemy i na ten artykuł czekać, a po doczekaniu się go, będziemy drukować. Dlaczego?.. Poco? Naco? — Pan Dembiński jest człowiekiem zdolnym, bardzo zdolnym. Polska jest wypełniona miernotami. Miernoty wysuwają się na pierwszy plan, dyrygują często życiem w pewnych dziedzinach,, bo miernoty na wzajem się popierają, ubezpieczają się nawzajem. Istnieją całe organizacje, związki, mafje,, masonerje, loże, których sensem istnienia jest wzajemne popieranie się miernot między sobą. Mamy ambicję popierania zdolnych ludzi. Omawiany artykuł p. Dembińskiego uważam za ekonomicznie zupełnie błędny, ale jak obrazowo i doskonale jest napisany! Chcielibyśmy, aby nasza gazeta, ten ostatni może prezent ginącego w kryzysie rolniczym ziemiaństwa kresowego, dany życiu politycznemu i kulturalnemu naszego kraju drzwi miała naoścież przed każdym talentem otwarte.

Skoro jesteśmy przy „Żagarach", mówmy o nich. Poważny miesięcznik konserwatywny „Nasza Przyszłość" wyśmiał nasze „Żagary". Wybitny, może najwybitniejszy poeta polski oświadczył mi, że jest zachwycony „Żagarami". Nie znam się na wierszach, i nie mam własnego sądu o tem, co tam się dzieje. Kiedy zapytują mnie, poco nasza gazeta wydaje „Żagary", odpowiadam: „to jest miesięcznik idącego Wilna, a więc najmłodszego Wilna". Słyszałem kiedyś opowiadanie o żydzie we Lwowie. Ktoś był u tego żyda w jego antykwarni. Wpada mały, może 10-letni, chłopiec, daje mu jakiś rysunek. Żyd oglądnął, pokiwał głową, wyjął kilka miedziaków, zapłacił chłopcu. „Poco pan to kupuje?" — pytano się żyda. — „Kilkadziesiąt lat temu" — odpowiada antykwarjusz, — „wpadł do mnie taki sam mały chłopiec z obrazkiem. Ja go natychmiast za kark i precz ze sklepu. I pan wie, kto był ten chłopiec? Pan wie? — To był Grottger". — I od tego czasu biedny, nieznający się na rysunkach, żyd kupuje za miedziaki wszystkie rysunki od małych chłopców. Można więc o nas powiedzieć, że jesteśmy, jak ten żyd, bezkrytyczni. Chcemy pozyskać sobie młodzież, o którą zresztą wszyscy zabiegają, co zresztą bynajmniej na nią dobrze nie wpływa. „Idące Wilno" dziś naprawdę dopiero idzie,, jutro może do czegoś dojść. Już wśród siebie ma talenty tak pierwszorzędne, jak Teodor Bujnicki.

— „Co to wszystko ma wspólnego z ideologją monarchiczną?" — zapyta ktoś. Ale ci, którzy myślą, że monarchizm historyczny, to była cenzura bezwzględna, surowa, zła — mylą się. Fryderyk II kazał powiesić niżej paszkwil na siebie samego, przed którym tłumili się ludzie, a który wisiał niewygodnie. Mikołaj I był cenzorem Puszkina. Papież, który pozwolił, aby Michał Anioł umieścił jego podobiznę wśród grzeszników. Historyczny monarchizm nie łączył się nigdy z niewyrozumiałością wobec sztuki.

Nie potrzebujemy zresztą szukać porównań tak daleko i wysoko. Można być niewyrozumiałym wobec myśli, ujawnianej w prasie, gdy chodzi o szerzenie potwarzy, kłamstwa, złośliwej plotki. Należy być wyrozumiałym wobec pojęć, chociażby opacznych, naiwnych, lecz wygłaszanych szczerze. Nie zaszkodzi wyrobieniu się myśli żadna myśl cudza, wypowiedziana szczerze. Silna władza powinna walczyć z prasą swoich przeciwników wszystkiemi środkami, bo taka prasa agitacyjna, skoncentrowana dla pewnych celów, kłamiąca celowo, jest szkodliwa. Wymiana myśli nigdy szkodliwa nie będzie. „Wolimy obcęgi myśli" — zawołał p. Dembiński, którego fascynuje łuna nad Rosją. Nie widział zapewne „Myśli" wielkiego z największych rzeźbiarzy, Rodina. Niech pójdzie do muzeum Rodina w Paryżu. Na ciężkiej, niezgrabnej bryle, główka kobieca, delikatna, subtelna, Psyche, — jakże to można wziąć w obcęgi?. **Cat,**

Min. Zaunius jedzie do Genewy

Konflikt litewsko-niemiecki na forum Ligi

GENEWA, 11. II. (tel. własny). Jak się dowiadujemy litewski minister spraw zagranicznych p. Zaunius przybędzie jutro do Genewy, pomimo poprzedniego zawiadomienia rządu litewskiego skierowanego do generalnego sekretarza Ligi Narodów, że minister Zaunius jest chory i że przybędzie na sesję dopiero 23 b. m. Widocznie obecnie p. Zaunius zmienił zamiar a dla podkreślenia swej choroby przyjeżdża do Genewy w towarzystwie lekarza.

Posiedzenie Ligi Narodów w sprawie wypadków w Kłajpedzie odbędzie się prawdopodobnie 14 b. m. Posiedzenie to mogłoby się odbyć wcześniej chyba tylko wskutek większego nacisku rządu niemieckiego.

Prezydent Sejmiku Kłajpedzkiego

ODMÓWIŁ UTWORZENIA DYREKTORJATU

BERLIN, (Pat). Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że gubernator Merkis zaproponował prezydentowi sejmu Dresslerowi wszczęcie partraktacyj w sprawie utworzenia nowego dyrektorjatu. Komisja sejmu kłajpedzkiego udzieliła gubernatorowi odpowiedzi, że nie może uczynić żadnych propozycyj, dotyczących obsadzenia stanowiska prezydenta dyrektorjatu, dopóki sprawa Boettchera nie będzie całkowicie wyjaśniona i dopóki Rada Ligi nie rozwiąże tej sprawy.

Represje wobec delegatów Kłajpedy

KOWNO. (Pat). Niemieccy posłowie do sejmiku kłajpedzkiego postanowili wysłać dwóch przedstawicieli kraju kłajpedzkiego do Genewy. Przedstawiciele ci mieliby popierać skargę niemiecką. Delegatami zostali wybrani Meyer i Habdank. Gubernator Merkis odmówił im jednak wiz wyjazdowych. Rząd litewski odmówił wiz wjazdowych korespondentom kilku pism niemieckich, którzy zamierzali przyjechać do Kowna w celu uzyskania wywiadu u ministra Zauniusa.

Dalsza koncentracja wojsk japońskich

SZANGHAJ. (Pat). Samolot japoński rzucił bombę na przędzalnię bawełny, znajdującą się na amerykańskim odcinku międzynarodowej koncesji w Szanghaju. 5 ciu Chińczyków zostało zabitych, 15 rannych.

Japończycy koncentrują nadeszłe posiłki w przewidywaniu ofenzywy, którą—jak przypuszczają—rozwiną w dniu 13 bm. na Sza-Pei i fort Woosung.

16 tu pilotów otrzymało rozkaz przeprowadzenia do Szanghaju kilku wojennych statków japońskich, które w liczbie 40 stoją obecnie w ujściu rzeki Yang-Tse koło Nankinu.

Antywojenne demonstracje w Tokio

MOSKWA, (Pat). Donoszą z Tokio, że odbyła się tam antywojenna demonstracja studentów przy udziale przeszło 800 studentów miejscowego uniwersytetu cesarskiego. Policja rozpędziła demonstrantów, aresztując 25 osób.

TAJEMNICZA ORGANIZACJA ROSYJSKA

SENSACJA PARYSKA O KONTRREWOLUCYJNEM STOWARZYSZENIU

PARYŻ, PAT. — „Le Populaire" publikuje dziś sensacyjne dane o organizacji rosyjskiej, istniejącej pod nazwą „Stowarzyszenie byłych Urzędników Administracji Miejskiej i Wiejskiej b. Cesarstwa Rosyjskiego, mieszkających zagranicą". Dziennik podaje, że stowarzyszeniu temu chodzi o stworzenie kadr przyszłej organizacji, mającej na celu stworzenie zastępów urzędników przyszłej Rosji. Jak wynika z dokumentów, które mały się dostać przypadkowo do redakcji dziennika, prowadzony jest normalny kurs, którego głównymi przedmiotami są: szpiegostwo, kontrszpiegostwo, fotografja, medycyna sądowa, taktyki walki ulicznej itd. Dyrektorem tej organizacji jest były prezydent policji ryskiej. Szkoła paryska liczy obecnie 200 słuchaczy, połączonych w grupy po 4 i 5 osób. Organizacja paryska jest częścią międzynarodowego stowarzyszenia, mającego swe odgałęzienia w Anglji, Niemczech, Belgji, Jugosławji, Rumunji, Polsce, Południowej i Północnej Ameryce, Mandżurji, Austrji itd.

Rakieta do rozpędzania chmur gradowych

MOSKWA, PAT. — W instytucie badań w Leningradzie skonstruowano rakietę do rozpędzania chmur gradowych. Rakieta będzie się mogła wznieść na wysokość 1000 metrów. W ciągu miesiąca marca przeprowadzone będą pierwsze próby z tym nowym wynalazkiem.

Zawieszenie posła Dziducha

WARSZAWA, 11. II. (tel. własny). Stronnictwo Ludowe zawiadomiło marszałka Sejmu że zawiesiło w prawach posła Dziducha. Zarządzenie pozostaje podobno w związku z podróżą posła Dziducha do Ameryki, podczas której miał się on podejmować za wynagrodzeniem waloryzacji dolarów wysyłanych w swoim czasie przez emigrantów do kraju. Widocznie po aferze posła Brodackiego prezydjum Stronnictwa Ludowego jest ostrożniejsze.

CZŁONEK DYREKTORJATU USUNIĘTY PRZEMOCĄ

BERLIN. PAT. Z Królewca donoszą, że wczoraj ostatni członek rozwiązanego dyrektorjatu Kłajpedy Szigaud został przemocą usunięty z urzędu przez nowomianowanego prezydenta Tolisziusa. Wobec oporu, stawianego przez Szigauda, Tolisziusa wezwał policję na pomoc. Szigaud pod presją ustąpił.

OBRADY SEJMU

DYSKUSJE NAD BUDŻETAMI

WARSZAWA, PAT. — Sprawozdanie z 54-go plenarnego posiedzenia Sejmu. Marszałek Świtalski otworzył posiedzenie o godzinie 15 min. 15.

W dalszym ciągu dyskusji zabrał głos minister pracy i opieki społecznej Hubicki, który oświadczył: Muszę stwierdzić, że przygotowuje się ustawa o ubezpieczeniu na starość, żeby zagwarantować, aby robotnik mógł rzeczywiście otrzymać te świadczenia.

Polityka Ministerstwa Pracy nie zmierza do zwalczania bezrobocia drogą obniżki płac robotników. Przygotowuje się projekt przepisów o skróceniu czasu pracy pracowników umysłowych do 7 godzin. Cały wysiłek nasz kierujemy ku zmniejszeniu bezrobocia. Na obszarze Górnego Śląska udało się nam zachować przy pracy 26 tysięcy ludzi.

Po przemówieniu p. ministra Izba przeszła do obrad nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych.

Sprawozdawca pos. Pączek (BB) podkreśla zmniejszenie tego budżetu, które w wydatkach personalnych wyniosło 40,1 proc.

Następnie Izba przystąpiła do budżetu Ministerstwa Komunikacji.

Sprawozdawca pos. Rzóska (BB) omówił politykę finansową kolei i sprawę nadwyżek eksportowych, jako też nadwyżki dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnemi, stwierdzając, że wogóle polityka finansowa naszych kolei nie znajduje tego uznania, na jakie zasługuje w tak trudnym okresie gospodrki.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia budżetu emerytur i rent. Referent pos. Wagner (BB) twierdzi, że budżet emerytur jest większy niż w roku ubiegłym o 17 miljonów, w czem wyraża się dążność do jego urealnienia. Budżet rent inwalidzkich jest mniejszy o 6 i pół miljona zł., co wynika z cofnięcia inwalidom tego samego dodatku, jaki odjęto urzędnikom i wojskowym.

Z kolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Skarbu.

Budżet Ministerstwa Skarbu referował pos. Hołyński, podnosząc w konkluzji, że program gospodarczy można streścić w tych słowach: przywrócenie rentowności potem przywrócenie wzmożenia kapitalizacji w Polsce. Wszystko inne — są to rzeczy pochodne.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, pos. Piechułek (Ch. D.) sądzi, że deficyt budżetowy będzie większy, niż się przewiduje. Pos. Rybarski z Klubu Nar. podkreśla, że niema widoków na to, by przemysł nasz mógł mieć znaczne zyski na rynkach światowych. Jedynem wyjściem dla niego jest opanowanie rynku wewnętrznego. W tym celu musi się on dostosować do poziomu, jaki został wytworzony przez obniżkę płac i obniżkę cen płodów rolniczych.

PRZEMÓWIENIE MIN. JANA PIŁSUDSKIEGO

Po przemówieniach kilku jeszcze mowców zabrał głos minister skarbu Jan Piłsudski. Panowie zapatrują się na kryzys zanadto pesymistycznie — stwierdził minister — bo wpływy za 10 miesięcy rb. nie wykazują katastrofalnego spadku. Deficyt za styczeń w kwocie 2,7 miljonów powstał nie wskutek zmniejszenia wpływów z danin monopolów w tym miesiącu, ale wskutek innych ubytków, manowicie nie dopisały lasy państwowe.

ECHA ZARZUTÓW MJR. KUBALI

Następnie przemawiał referent generalny pos Miedziński, prosząc o przyjęcie bez zmian ustawy skarbowej i budżetu. Mówca zatrzymuje się dłużej nad sprawami lotnictwa wojskowego, które poruszył w swem przemówieniu pos. Arciszewski z Klubu Narodowego. Przechodzę do sprawy przykrej — oświadcza pos. Miedziński — którą poruszył ppłk. Arciszewski. Mianowicie zarzucił on, że nie wykorzystano memorjału mjr. Kubali z zarzutami przeciwko płk. Rayskiemu. Oświadczam, że płk. Rayski zwrócił się z prośbą do gen. Konarzewskiego o ujęcie zarzutów Kubali przez prokuratora na piśmie o wszczęcie dochodzenia. Zarzuty ujęte przez prokuratora w 68 punktach są badane przez specjalną komisję, w której skład wchodzą m. in. dwaj generałowie i wybitni specjaliści. Komisja przeprowadza ścisłe śledztwo, przesłuchuje świadków wskazanych przez Kubalę i już jest przy końcu swej pracy. Dotychczas ani jeden zarzut Kubali nie został potwierdzony.

Po przemówieniu referenta Sejm przyjął w drugiem czytaniu budżet en bloc wraz z ustawą skarbową.

OBRADY KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ

WARSZAWA, PAT. — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej pos. Duch wypowiada się za wprowadzeniem do konstytucji przepisu, któryby zakazywał posłowi uczestniczenia w interesach, wymagających interwencji w urzędach za korzyścią materjalną.

Wicemarszałek Car uważa tezy pos. Ducha w sprawie udziału urzędników w Sejmie i w sprawie interwencji poselskiej za słuszne.

Następnie przewodniczący udzielił głosu pos. Sejdlerowi (BBWR), który zreferował sprawę składu i uprawnień Senatu. W zakończeniu referent wysunął następujące tezy:

Senat składa się ze stu jedenastu senatorów, wybieranych w głosowaniu powszechnem oraz z 55 senatorów, powołanych na czas kadencji senackiej przez Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej.

Prawo wyborcze czynne do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 30 lat życia.

Prawo wybieralności ma każdy obywatel posiadający prawo wybieralności do Sejmu, jeżeli w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 40 lat.

Senat na równi z Sejmem ma inicjatywę ustawodawczą.

Przedłożenia rządowe mogą być wniesione według uznania rządu, bądź to do Sejmu, bądź to do Senatu, jednakże budżet, ustawy skarbowe i finansowe, określone w art. 68 projektu konstytucji BBWR muszą być zawsze poddane najpierw uchwale Sejmu. 7) Każdy projekt ustawy, uchwalony najpierw przez Sejm uznaje się za przyjęty: a) jeżeli Senat projekt uchwali bez zmian, b) jeżeli Senat w ciągu 60-ciu dni od otrzymania projektu nie rzucająca projkt ustawy w całości, lub zawierająca zmiany, jest przyjęta, jeżeli nie zostanie odrzucona przez Sejm większością 3/5 głosów.

Uchwała Senatu, odrzucająca projekt ustawy w całości lub zawierająca zmiany, jest przyjęta, jeżeli nie zostanie odrzucona przez Sejm większością 3/5 głosów.

Senat nie może pociągać ministrów ani do odpowiedzialności parlamentarnej, ani konstytucyjnej.

Min. Jędrzejewicz

O MEMORJAŁACH UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

WARSZAWA, PAT. — Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej minister Jędrzejewicz oświadczył co następuje:

Mówiąc o ustawie ustrojowej mogłoby się zdawać, że właśnie ustrój szkolnictwa jest sprawą, do której każde ugrupowanie podcodzić może z czysto rzeczowym punktem widzenia. Okazało się, że tak nie jest, że opozycja i z tej sprawy w sposób niesłuszny i niczem nieumotywowany chce robić odskocznię dla celów czysto politycznych. W szczególności muszę omówić rzecz, która właśnie w dniach ostatnich stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania. Myślę tu o dwóch memorjałach senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, skierowanych do mnie, ale także do obu Izb Ustawodawczych.

Odrazu chcę stwierdzić, że niezależnie od treści i formy obu opracowań senatu uniwersyteckiego uważam za wysoce niewskazaną i niebezpieczną drogę bezpośredniego ingerowania na terenie parlamentarnym ez strony jakiegokolwiek ciała urzędowego, podporządkowanego czynnikom rządowym.

Chcę kategorycznie zwrócić uwagę, że senat Uniwersytetu, nie pytany przez nikogo nie jest w żadnym razie powołany do opinjowania na forum externum projektów ustaw wbrew stanowisku ministra, któremu podlega.

Cała ta sprawa staje się tembardziej przykrą, gdy wnikniemy w formę enuncjacji, o której mówię. Forma ta bowiem dać mogła i dała powód do posądzenia, że wysokie to ciało naukowe dało się wciągnąć do walki politycznej, a nie potrzebuje chyba dowodzić, że byłaby to dla senatu akademickiego wysoce niewłaściwa rola.

KTO WYGRAŁ 100 TYS. ZŁOTYCH

WARSZAWA, PAT. — Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnienia IV kl. Loterji Państwowej główna wygrana 100 tys. zł. padła na Nr 157,984.

OŚWIADCZENIE

Przy debacie generalnej nad budżetem p. poseł Jeremicz był łaskaw wystąpić w imieniu ludności białoruskiej z całym szeregiem zarzutów przeciwko polityce polskiej, prowadzonej na ziemiach białoruskich, i w czarnych kolorach zobrazował sytuację ludności.

Otóż te jeremjady p. posła Jeremicza skłoniły mnie do zabrania głosu, celem złożenia następującego oświadczenia:

Zaznaczam, że p. poseł Jeremicz nie jest właściwym i wyłącznym reprezentantem ogółu ludności białoruskiej. Właściwym dlatego, że mandat swój uzyskał z Klubu Ukraińskiego, a wyłącznym dlatego, że w łonie Bloku Bezpartyjnego jest grupa posłów i senatorów, która nietylko uzyskała mandat reprezentowania ludności białoruskiej, wychodząc z białoruskich okręgów, ale wywodząc się z tego środowiska, związana z niem tradycją i kulturą, rozumie jego dążenia i potrzeby, i poczuwa się do obowiązku obrony praw i interesów tejże ludności, w płaszczyźnie zgodnego i lojalnego współżycia.-

Stwierdzam, że naród białoruski, w jego najszerszych masach, nie dąży do zaostrzenia stosunków politycznych. Istotnem jego dążeniem jest uzyskanie od państwa polskiego zapewnienia spokojnego bytu, po doświadczeniach wielkiej wojny, stabilizacji stosunków materjalnych, sprawiedliwej opieki czynników rządowych, i podniesienia oświaty, w rozumnem oparciu o kulturę zachodnią.

Uważam, że niesłusznem jest twierdzenie p. posła Jeremicza, jakoby rząd polski miał niszczyć kulturę białoruską, ponieważ jeśli się mówi o kulturze tych ziem, to stwierdzić wypada, że przed powstaniem Polski, była ona pod gęstym pokostem rosyjskim, a dzisiaj dopiero zaczyna się odradzać kultura białoruska, mająca swój początek w epoce wielkich Jagiellonów. — Już ś. p. poseł Tadeusz Hołówko w poprzedniej sesji budżetowej trafnie scharakteryzował różnicę między tem, co państwo polskie zastało, a co dzisiaj jest na ziemiach białoruskich. W miejsce jedynych bodaj pomników kultury rosyjskiej: murów więziennych, koszar wojskowych i gmachów monopolu spirytusowego, widzimy dzisiaj cały szereg budynków szkolnych, domów ludowych, świetlic, remiz strażackich, i t. p. Widzimy dobre drogi i nowe mosty. Mamy daleko posuniętą przebudowę ustroju rolnego, dokonywaną przy pomocy miljonowych dotacyj ze skarbu państwa. Mamy zorganizowany samorząd gminny, powiatowy i gospodarczy, który jest dobrą szkołą wyrobienia społecznego i politycznego ludności. Wreszcie obserwujemy stopniowy, ale wydatny zanik analfabetyzmu.-

W dziedzinie życia religijnego cieszymy się zupełną wolnością wyznania, ale z zadowoleniem również obserwujemy współpracę rządu w kierunku unormowania ustroju wewnętrznego Cerkwi Prawosławnej, czego widomym objawem jest współdziałanie w organizowaniu zrzeszeń religijnych i w pracach przedsborowych.

Jednak nie twierdzimy bynajmniej, że całokształt materjalnych i duchowych potrzeb ludności białoruskiej jest już w pełni osiągnięty.

Jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia na każdem polu.

I właśnie, w zrozumieniu ogromu tych potrzeb, weszliśmy do parlamentu, by, współpracując z rządem, dążyć do jak najpełniejszego rozkwitu na polu kultury materjalnej i duchowej ludności białoruskiej.

W możliwość realizacji tych dążeń tą drogą wierzy i przeważna część narodu białoruskiego, dowód czego dała, gdy przy ostatnich wyborach nie poszła za czczemi hasłami demagogji politycznej, a głosy swe oddała na listę Tego, który w pojęciu jej jest uosobieniem codziennego trudu, ciężkiej, ciągłej i żmudnej pracy dla dobra wszystkich obywateli.

Wierzymy głęboko, że tylko idąc drogą, wytkniętą przez wielkich Jagiellonów jako równi z równymi, na platformie równych praw i obowiązków, wszystkich obywateli, osiągniemy dla narodu białoruskiego pełnię praw narodowych i kulturalnych fundując je nie na wpływach zewnętrznych, a na wielkich wartościach samego narodu.

Genadjusz Szymanowski.
Poseł na Sejm.

MOWA LITWINOWA

NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

GENEWA. AT. — W dyskusji generalnej na konferencji rozbrojeniowej zabrał w dniu 11 bm. głos Litwinow. W przemówieniu wysunął on przedewszystkiem hasła powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Żadne traktaty, ani pakty nie mogą, zdaniem Litwinowa zapewnić bezpieczeństwa. Tylko rozbrojenie uniemożliwi wojnę. W obecnych wypadkach na Dalekim Wschodzie upatruje Litwinow potwierdzenia swej tezy, gdyż dwa państwa związane paktem Ligi i paktem Kelloga prowadzą tam wojnę. Wojna ta — zdaniem Litwinowa — może z łatwością stać się początkiem nowej wojny jeszcze bardziej straszliwej, niż ostatnia. Dużą część przemówienia poświęca Litwinow projektowi francuskiemu, do którego odniósł się bardzo nieprzychylnie.

Litwinow oświadcza, że Sowiety byłyby skłonne uważać tworzenie międzynarodowej armji za groźbę dla państwa sowieckiego.

SCEPTYCZNA OCENA MOWY LITWINOWA

GENEWA, 11. II. (tel. własny). Mowa Litwinowa jak się obecnie można zorjentować została w genewskich kołach politycznych przyjęta bardzo sceptycznie. Mimo wszelkich usiłowań aby nadać jej charakter przystępny zarówno do tonu jak i formy, do której Genewa jest przyzwyczajona. Zapewnienia Litwinowa o dobrej woli Sowietów do współpracy na konferencji rozbrojeniowej z innemi państwami oceniane są jako nieszczere.

Mrożąca krew zbrodnia

Straszliwy zbrodniarz morduje całą rodzinę

PARYŻ. PAT. — Tajemnica strasznej w swem okrucieństwie zbrodni, dokonanej na 6 osobach w małej wiosce Serves, została dziś wyjaśniona. Mordercą jest 30-letni Piotr de la Fiat, który w okrutny sposób zamordował swą matkę, żonę, babkę, dwoje dzieci i wuja.

W chwili, kiedy cała wioska w stanie podniecenia zbiegła się na miejsce zrodni, nadjechał de la Fiat. Twierdził on, że od kilku dni przebywał u swego przyjaciela w okolicy. De la Fiat wydawał się być tak bardzo przybitym nieszczęściem, że podejrzenia, skierowane przeciwko niemu przez żandarmerję, wywołały oburzenie ludności.

Dziś rano, po dłuższem przesłuchaniu, de la Fiat przyznał się do winy. Morderca, wróciwszy w poniedziałek późnym wieczorem do domu, rzucił się z siekierą na swą żonę, nic nie przeczuwającą, zadał jej kilka ciosów, następnie porzucił siekierę i schwyciwszy nóż rzeźnicki, stanął w progu do pokoju swej babki i poprosił ją, by przygotowała mu herbatę. Gdy staruszka, udając się do kuchni, przechodziła około niego, rzucił się na nią, wbijając z całej siły nóż w plecy. Ofiara, nie wydając ani jednego okrzyku, padła trupem na miejscu. Odgłos ten obudził wuja de la Fiata. Skoro wyszedł on na korytarz, natknął się na mordercę. Jednem uderzeniem de la Fiat wbił nóż w pierś wuja. Przekonawszy się, że wuj jeszcze żyje, morderca wrócił do pokoju i zdjąwszy ze ściany dubeltówkę, strzelił dwukrotnie w głowę starca, masakrując mu następnie kolbą twarz i czaszkę.

Morderca udał się następnie z zimną krwią do innego pokoju, gdzie znajdowała się jego matka i strzelił kilkakrotnie do śpiącej. Obudzona strzałami córeczka mordercy wyskoczyła z łóżka i widząc zwłoki poczęła płakać. W tym momencie de la Fiat spokojnie wymierzył do córeczki z dubeltówki i oddał strzał w głowę. Następnie, zauważywszy w kołysce kilkumiesięczne dziecko, schwycił porzucony nóż i zatopił go w piersi niemowlęcia. W czasie przesłuchiwania zabójca wyznał z ironicznym uśmiechem: „Gdyby tam było jeszcze więcej osób, to wszystkichbym zamordował".

Zapytany o powody strasznej zbrodni, odpowiedział: „Działałem pod wpływem nienawiści. Nie mogłem już dalej znosić ani mego wuja, ani wszystkich innych".

Aresztowanie oszustów w Poznaniu

SENSACYJNA AFERA UBEZPIECZENIOWA

POZNAŃ. PAT. — Pisma poranne donoszą, że poznańskie oddziały kilku towarzystw ubezpieczeniowych oraz władze policyjne wpadły na trop sprytnie obmyślonego i przeprowadzonego oszustwa.

Mianowicie Alfons Gużyński, emerytowany porucznik, namówił 30-letniego agronoma Marjana Szelągowicza, ażeby przedstawił się jako dziennikarz Marjan Runner i ażeby na jego nazwisko ubezpieczył się w kilku towarzystwach na poważniejsze sumy. Ponieważ Szelągowicz był człowiekiem silnym i zdrowym, przeprowadzenie formalności ubezpieczeniowych nie przedstawiało żadnych trudności i kilka polis ubezpieczeniowych dostało się w ręce Gużyńskiego i wspólników.

W dniu 1 grudnia 1931 nagle zmarł w Poznaniu Marjan Runner na gruźlicę. Kiedy do towarzystw asekuracyjnych zgłoszono polisy na nazwisko Runnesa, przeprowadzono śledztwo, w wyniku którego władze policyjne aresztowały Gużyńskiego, Szelągowicza, jego żonę i niejaką Wernerównę pod zarzutem oszustwa, stwierdzono bowiem, że Runner był oddawna chory na gruźlicę, a przed komisją lekarską towarzystw asekuracyjnych stawał nie Runner, a Szelągowicz.

Dziś uroczysta premjera
Ułani, Ułani...
w kinie **„Heljos"**
patrz ostatnią stronę

Jak poseł Brodacki z Piasta

INTERWENJUJE ZA DOLARY

Podczas dyskusji nad budżetem Min. Reform Rolnych miał miejsce incydent, rzucający ciekawe światło na działalność przysięgłych obrońców „praworządności", posłów opozycyjnych. Przyjrzyjmy się, jak to zamiłowanie do „praworządności" przedstawia się w praktyce. Bohaterem jest poseł Brodacki, wybitny działacz Piasta. Poseł Brodacki podjął się parcelacji majątku Zaleskich na Wołyniu. Rozparcelowano 110 dziesięcin po 200 dol. Parcelacja odbyła się w roku 1925, wówczas, gdy Piast był u szczytu swych wpływów politycznych. Minęło lat 7, a chłopi dotychczas kontraktów nie mają, upominają się więc u posła, któremu bardzo słono zapłacili.

Dokładnie całą sprawę wyjaśnia list posła Brodackiego:

Kupiliście od pp. Zalewskich 110 dziesięcin ziemi po 200 dol. za jedną dziesięcinę z tem, że wszelkie koszta wy ponosicie. Prosiliście mnie, żebym zajął się wystaraniem w urzędzie ziemskim o zezwolenie na parcelację i zezwolenie na kupno, sporządzeniem kupna i zatwierdzeniem tegoż przez starszego notarjusza. Zgodziłem się na to pod warunkiem, że zapłacicie za to po 40 dol. z jednej dziesięciny na koszta. Zgodziliście się wszyscy na takie koszta. Nic was za tem nie obchodzi i nie mam obowiązku składać wam rachunków, gdzie i co wydałem, byleście tylko po złożeniu 40 dol. z jednej dziesięciny mieli kupno zatwierdzone przez starszego notarjusza. Na poczet owych kosztów zgodnie na 40 dol. z jednej dziesięciny ustalonych zapłaciliście 2.453 dol., a zatem zaledwo po 11 dol. w jednej dzies., macie więc dopłacić jeszcze po 25 dol.

Ze względu na kryzys i ciężkie czasy, chcąc nareszcie skończyć z tą sprawą, — dałem rachunek bardzo korzystny dla was, bo według tego rachunku koszta wszystkie wynoszą najwyżej 25 dol. z jednej dzies. Skoro i to wam krzywda i grozicie skargą, w takim razie rachunek ten dany w Tarnowie uważam za niebyły, niejstniejący i obstaję przy pierwotnej umowie, w której zobowiązaliście się zapłacić mi za przeprowadzenie sprawy 40 dol. z jednej dziesięciny.

Możecie w każnej chwili wnieść skargę, ja również po otrzymaniu skargi waszej to uczynię, niech sąd rozstrzygnie, kto z nas ma słuszność. Namyślcie się dobrze, nim pójdziecie na drogę sądową i poradźcie się adwokata uczciwego, któremu gdy powiecie prawdę, jaka była umowa, wątpię, żeby was pchał w proces. Jeśli natomiast chcecie ugodowo sprawę załatwić, to uznajcie rachunek i dopłaćcie mi 600 dol., bo tyle mi się według rachunku tego należy, a ponieważ potrzebuję gotówki, jeśli zaraz zapłacicie należną mi sumę, to dobrowolnie opuściłbym 300 dol., tak że na zupełne wykonanie naszej umowy zapłacilibyście tylko 300 dol. dla mnie z tem, że ani wy, ani ja do was żadnych wielkich pretensyj nie będziemy mieć. Jeśli na tę propozycję godzicie się, to pojadę do Krzemieńca, jeśli nie, to obstaję przy pierwotnej umowie, to jest 40 dol. z jednej dziesięciny na koszta.

Z poważaniem
J. BRODACKI.

KSIĘŻA NIE MOGĄ ŻYROWAĆ WEKSLI

Ksiądz Prymas Hlond ogłosił w tych dniach zarządzenie w sprawie podpisywania weksli przez księży. Przytaczamy je w dosłownem brzmieniu.

„Mocą Kanonu 137 wzbronione jest księżom wszelkie poręczanie finansowe bez porozumienia się z ordynarjuszem tj. biskupem. Na zasadzie tego samego Kanonu zabronione jest również podpisywanie weksli w charakterze poręczyciela w myśl artykułów 29 — 31 polskiej ustawy wekslowej".

Książka na czasie

2gie wydanie — 2gie wydanie

MYŚL W OBCĘGACH

STUDJA NAD PSYCHOLOGJĄ SPOŁECZEŃSTWA SOWIETÓW

PIÓRA

Stanisława Mackiewicza

Cena zł. 5. — Cena zł. 5.

Ukazała się w nowem wydaniu i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach i Adm. „Słowa".

SKŁAD GŁÓWNY:

Księgarnia Św. Wojciecha

WILNO — POZNAŃ — WARSZAWA — LUBLIN

Pierwsze wydanie rozeszło się całkowicie w ciągu trzech miesięcy.

W WIRZE STOLICY

JUŻ PO KAR-NAWALE

Dużo ludzi nie chodziło wcale na bale — ci twierdzą, że było na nich pusto, smutno, ponuro, jak w zlicytowanym sklepie. — Jest też spora paczka osób, co cwałowała z balu na zabawę — te twierdzą, że były bardzo udane, ludne i wesołe, jak dom sostrzeńca po zgonie bogatej ciotki.

W każdym razie ceny biletów nie potaniały. Kotlety wieprzowe, kalesony, rondle i kolczyki brylantowe spadły do pół czy jednej trzeciej ceny — tylko podatki utrzymały się na odpowiedniej wysokości, bilety na bale są widocznie na tychże prawach.

I tak wstęp na bal Szkoły Sztuk Pięknych kosztował 25 zł. (gotówką! nie na raty, ani na weksle), zato były tam różne arakcje, np.: Ghandi i jego koza. Szelmy malarze wytrzasnęli kozę, która akurat miała rodzić, oczywiście koza stała się główną atrakcją — tłumy wydekoltowanych pań i wyfraczonych panów sterczały bez przerwy nad interesującem zwierzęciem, na Ghandiego mniej zważano. Sukces balu zupełny! O 6-ej rano koza porodziła.

Bal sztuki był o tyle odmienny, że panie wysilały się nad przystrojeniem głowy — nie tego co zwykle. Więc jedna miała we włosach księżyc i cały firmament, druga butelkę szampana i pasztet zajęczy, trzecia — kopiec Kościuszki, czwarta — gąszcz leśny. Pierwszą nagrodę otrzymała znana tenisistka, — piąta obecnie w Polsce — Lilpopówna, — za głowę, przybraną złotemi szyszkami, wielkiemi, jak tureckie rogaliki. Konopacka - Matuszewska z rzeźbą jakiegoś Apollona, zdobyła trzecie miejsce.

Największy bal stołeczny, bal Politechniki, również udał się doskonale. Policja poszukiwała paru apaszów oddawna, nachalni agenci kręcili się w hotelu Politechniki, obserwując gości z pod oka, nagle pac za kark dwóch szykownych tancerzy, na rączki w białych rękawiczkach kajdanki — do ula. Zmartwione apasze przysięgły, że odtąd będą chodzić tylko do kina.

Z zamążpójściem było gorzej. Panienki miały szalone powodzenie, roje wielbicieli, tłumy adoratorów, ale zafundować lemonjady lub prosić o rękę nikt się nie kwapił. Biedne mamy po wynudzeniu się na 20 balach, po wydaniu 1000 złotych, stwierdziły ze zgrozą, że żywy dobytek nie zmniejszył się ani o jeden egzemplarz. A czy wszyscy wiedzą, jakie są mamy, zależnie od ilości córek?

Matka jednej córki jest dumna, matka dwóch jest uprzejma, matka trzech uniżona, a matka czterech zatrzymuje autobusy.

Karol.

Groźna noc na Kubie

Dzienniki paryskie zamieszczają pierwsze sprawozdania korespondentów amerykańskich o przebiegu katastrofy na Kubie. Trzęsienie ziemi objęło południowy cypel wyspy z miastami: Santiago, Manzanillo, Baracoa i Mayar.

Pierwszy wstrząs odczuto o godz. 1 min. 30 w nocy. Następne wstrząsy trwały z przerwami około 15 minut. Wszystkie światła w mieście Santiago pogasły. Jednocześnie popękały rury wodociągowe i woda trysnęła na ulice. Szalona panika ogarnęła mieszkańców, którzy powylegali z mieszkań, by szukać ocalenia pod gołem niebem. Setki samochodów ruszyły ku rogatkom. — Grad spadających dachówek i odłamków szkła kaleczył uciekających. Katedra na głównym placu runęła. W chwilę potem zawalił się ośmiopiętrowy gmach towarzystwa „Swift Company" oraz klub „San Carlo".

Po ucieczce mieszkańców męty społeczne przystąpiły do rabowania sklepów. Pogrom objął całe śródmieście. Grozę sytuacji powiększały pożary, których nie mogła opanować straż ogniowa.

Wobec panujących ciemności trudno było określić przypuszczalną liczbę ofiar. Zabitych obliczano początkowo na 1500, lecz obecnie ustalono, że pod gruzami zawalonych domów znalazło śmierć 500 osób, a rannych jest około 2 tysięcy.

Właściwa akcja ratunkowa rozpoczęła się dopiero o godz. 8 rano, gdy władzę w mieście objął komendant garnizonu. Pierwszym jego krokiem było ogłoszenie stanu oblężenia. Do portu zawinęły wkrótce parowce ze środkami opatrunkowemi i żywnością. Dziesiątki tysięcy uciekinierów spędziło noc poza miastem, przyczem działy się rozdzierające sceny, gdyż dzieci szukały rodziców, a matki nie mogły odnaleźć dziatwy. W zainstalowanych naprędce barakach Czerwony Krzyż urządził szpitale i punkty opatrunkowe.

W mieście Santiago trzecia część domów, jest zniszczona, elektrownia i wodociągi nie działają.

Trzęsienie ziemi odczuto nietylko na Kubie, lecz i na pobliskiej Jamajce, która jednak niewiele ucierpiała.

ŻYDZI W NOWSZEJ POWIEŚCI

Ruchliwa firma wydawnicza „Rój" wydała w ostatnich czasach szereg powieści, których autorami i bohaterami są Żydzi.

Sara Lévy w powieści „O, mój goju!" zarysowała dzieje miłości francuskiej żydówki do „goja", czyli chrześcijanina. Powieść ta, napisana ze znaczną dozą złośliwości pod adresem chrześcijan, posiada bardzo ciekawe momenty psychologiczne i obyczajowe i może szczególnie zainteresować czytelnika polskiego, który nie bardzo się orjentuje w stosunkach żydowsko-chrześcijańskich we Francji. Jeżeli wierzyć powieści, Francuzi nie traktują zbyt tragicznie różnic religijnych i umieją budować szczęście osobiste, zakładając rodziny, w których małżonkowie — żydówka i chrześcijanin — nie wyrzekają się swej wiary, zresztą, bardzo płytkiej.

Józef Roth w „Hiobie" przenosi czytelnika najpierw do środowiska nędzy żydowskiej w jakiejś małej mieścinie na Wołyniu, później zaś — do Ameryki. „Hiob", jako powieść zasługuje na jaknajwiększą uwagę. Dzieje nauczyciela Mendla Singera i jego rodziny, skreślone są z wielką dokładnością, z głębokiem uczuciem i wielką prostotą, pomimo zbyt efektownego i nadzwyczajnego rozwiązania akcji powieści.

W „Hiobie" znajdujemy Żydów, zarysowanych rzecz jasna, z wielką sympatją ale bez przesady. Autor nie apoteozuje Żydów, nie ukrywa ich wad, ułomności i śmiesznostek, ale stara się mocniej zaakcentować ich ciężki los.

Stąd ten wymowny tytuł powieści i jej centralna postać — współczesny Hiob, skazany na samotność, choć jest otoczony liczną rodziną i jest świadkiem największych dotychczas zbiorowych czynów, jakie zrodziła wojna światowa.

Po powieściach S, Lévy i Rotha ukazała się trylogja **Szałoma Asza „Potop"**, mająca w tytułach poszczególnych tomów nazwy trzech miast: Petersburg — Warszawa — Moskwa.

Trylogja Asza jest tak ciekawa, iż niezawodnie stanie się jednem z najważniejszych dzieł w literaturze żydowskiej. Nieco szwankująca pod względem kompozycyjnym, bo prawie całkowicie pomija okres wojny, zarysowując czasy przedwojenne i rewolucyjne; odznaczająca się w wielu wypadkach tendencyjnością i naciąganiem faktów, zawiera ona jednak tak wiele materjału psychologicznego, że może być zawsze i z wielkim pożytkiem przeczytana przedewszystkiem przez chrześcijanina, pragnącego poznać żydów.

Petersburg — Warszawa — Moskwa — trzy części cyklu wskazują na trzy etapy w dziejach bohaterów trylogji i zarysowują trzy różne środowiska żydowskie.

W „Petersburgu" spotykamy się z przedwojenną elitą żydowską — z miljonerami, spoufalonymi z najwyższą arystokracją rosyjską, ze znakomitymi adwokatami, z właścicielkami pierwszorzędnych... domów publicznych i t:p: Są to prawie wyłącznie — Żydzi — Rosjanie, gorący patrjoci Rosji, którzy całkiem prawie zapomnieli o swej religji i starają się jaknajbardziej upodobnić się do rdzennych Rosjan. Najbardziej religijną osobą w „Petersburgu", jednostką niezwykle ofiarną i uczynną jest właśnie owa właścicielka domu publicznego-.:

Szolom Asz niezawodnie dobrze zna Żydów, nie przypadkowo, więc umieścił żydowski dom modlitwy w lupanarze, ale źle się przysłużył swym współwyznawcom, bo cnota i religijność właścicielki najbardziej „arystokratycznego" ustronia, nietylko nie budzą zaufania, lecz wywołują niesmak. W „Warszawie" poznajemy żydów — Polaków, oraz Żydów — sjonistów, marzących o Palestynie.

Wreszcie w „Moskwie" poznajemy Żydów — komunistów i kontr-rewolucjonistów.

Jeżeli chodzi o tło, na którem się rozwijają dzieje bohaterów Asza, jest ono ciekawe w „Petersburgu", bo podaje wiele szczegółów o przedwojennych stosunkach w stolicy upadającego imperjum. W „Warszawie" brak przedewszystkiem samej Warszawy bo jeżeli odrzucić nazwy paru ulic i ogrodu Saskiego, trudnoby było się domyśleć, że akcja odbywa się w „syrenim grodzie".

Natomiast w „Moskwie" sceny walk bolszewików z junkrami i studentami, pierwszy okres rewolucji bolszewickiej, a wreszcie wogóle życie pod rządami bolszewików — zostały zarysowane tak plastycznie, iż same tło niemal posiada wartość samodzielnego studjum

Naturalnie w wielu wypadkach nieświadomość autora, co do faktycznego stanu rzeczy, lub tendencyjność podsuwają mu pod pióro słowa, lub obrazy niezgodne z rzeczywistością.

Tak np, w „Petersburgu" rzeczywisty rdaca stanu i senator, hrabia Akimow sam stwierdza, iż ma wykształcenie w zakresie.., dwu klas szkoły kadetów!.. Natomiast Żyd Mirkin potrafił skończyć uniwersytet petersburski z dyplomem.., doktora praw!...

Gdy w „Moskwie" mimochodem wspomina Asz okres wojny i barbarzyńską ewakuację ludności, zarządzoną przez władze rosyjskie, zaczyna opowiadanie od słów:

„Mikołaj Mikołajewicz chciał się zemścić na Niemcach, wylewając bezsilną wściekłość na ludność żydowską, bezbronną i wydoną na łup jego samowoli"...

A dalej kreśli tragiczne sceny chaotycznej ewakuacji ludności, mówiąc wyłącznie o Żydach i ani jednem słowem nie wspominając, że na tułaczkę poszły olbrzymie rzesze chłopów polskich i białoruskich i że w masie tułaczej Żydzi stanowili zaledwie nikłą garstką.

Takch „kwiatków" w trylogji Asza znalazłaby się większa ilość, ale nie o wytykanie błędów, czy też bałamuctw chodzi obecnie, tylko o chociażby najbardziej pobieżne zastanowienie się nad zasadniczemi typami Żydów, spotykanemi w „Potopie".

Przedewszystkiem mamy całą galerję Żydów — ultra — patrjotów rosyjskich. Czytelnik — Polak, znający stosunki rosyjskie, nie może bez szczerego zdziwienia przyglądać się postaciom Żydów, entuzjazmujących się Rosją w okresie, gdy każdy Żyd był pozbawiony podstawowych praw, a przedewszystkiem — chociażby minimalnego szacunku.

W żydowskiem gronie Żyd — adwokat tak mówi o polityce Rosji, podbijającej słabsze narody:

— Od Karpat po Ocean Spookjny, który dzieli nas (!) od Ameryki — oto jedyne nasze (!) hasło. Karpaty i Pacyfik to nasze naturalne granice. Bóg je nam dał! (!) Jest to święta ziemja naszej matki Rosji i biada temu, kto zechce jej dotknąć!.. (Pet". str. 38).

Nic też dziwnego, że pewna Hrabina, szczególnie chętnie przebywająca w żydowskiem towarzystwie, stwierdza:

— Najlepszymi Rosjanami w Rosji są przecież Żydzi... W rosyjskiem towarzystwie nie słyszałam nigdy takich słów o Rosji. W rosyjskiem towarzystwie łży się Rosję...

Czy tacy Żydzi rzeczywiście znajdowali się w Rosji Czy naprawdę nawet w okresie kompletnego pod wpływem bolszewizmu rozkładu Rosji, nie chcieli opuszczać swej ojczyzny, lub przedzierali się przez morze bolszewickie do oddziałów Denikina?

A przecież adwokat Halperin, przekradający się do oddziałów Denikina razem z synem — lotnikiem, niemal tuż przed swoją straszną śmiercią, bo został ze względu na swe żydowskie pochodzenie zamordowany przez „białych", wygłasza takie zdanie:

Rosja jest naszą ojczyzną — znosiliśmy tutaj pogromy i prześladowania, pomagaliśmy krajowi zrzucić jarzmo carskie i chcemy mu pomóc uwolnić się od niewoli bolszewickiej. Nie wolno nam uciekać, musimy stanąć w jednym seregu z najlepszymi synami Rosji i po raz drugi zapłacić własną krwią za wolność! Wtedy nikt nie będzie nam mógł później zarzucić, że przyszliśmy dopiero, gdy wszystko było skończone. My, Żydzi musimy swą wolność okupywać drożej, o wiele drożej, niż inni... („Moskwa" 360).

Ultra rosyjski patrjotyzm Żydów — kapitalistów nie przeszkadzał im jednak wspierać żydów — rewolucjonistów, rozsadzających Rosję.

Znalazło się piękne uzasadnienie takiej, zdawałoby się, sprzeczności.

— Jako część uciemiężonego elementu w Rosji, pomagamy rewolucji i mówimy zupełnie to samo, co wy, moi panowie z przeciwnej strony: korzystamy z waszego rewolucyjnego temperamentu, z waszej młodości, waszej ofiarności, aby osiągnąć cele, do jakich dążymy. A wtedy zobaczymy, co zrobić z wami. Chwilowo jednak drogi nasze biegną razem i możemy ciągnąć wspólnie ten sam wóz: jedni swoim temperamentem, drudzy swemi pieniędzmi!.".. („Pet." str. 48).

A mówił tak ten sam Halperin, który później jechał do Denikina i zwracał się do swego syna: „Jestem z ciebie dumny, synu, bardzo dumny jestem, że wstąpiłeś do wojska"..

KRONIKA wileńska

PIĄTEK
Dziś 12
7 Założycieli
Jutro
Grzegorza

Wschód słońca g. 7.26
Zachód słońca g. 17.03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 11 lutego 1932 roku.

Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: —9.
Temperatura najwyższa: —6.
Temperatura najniższa: —17.
Opad w mm.: 1.
Wiatr: Południowo-zachodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: pochmurno, drobny śnieg.

NABOŻEŃSTWA

— **Sodalicja Marjańska Pań** podaje do wiadomości wszystkich sodalisek i sodalisów że zwyczajem lat ubiegłych będzie odprawiona Droga Krzyżowa w kościele św. Trójcy w każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 18,

— **Zarząd Katolickiego Związku Polek** prosi wszystkich swych członków o wzięcie udziału w nabożeństwie za Ojca św. w dn. 14 bm. i o jak najliczniejsze zebranie się w mieszkaniu p. Jeleńskiej (Mickiewicza 19 — 2 o godz. 9 m. 25, by się udać ze sztandarem do Bazylijki, a następnie do Sali Miejskiej na akademję.

MIEJSKA

— **Konfiskata.** — Wczorajszy nakład pisma litewskiego „Wilniaus Rytojus" został przez Starostwo Grodzkie skonfiskowany, za artykuł umieszczony na wstępie numeru.

— **Uchylanie się od opłat drogowych.** — Dyrekcja Robót Publicznych, wobec stwierdzenia niestosowania się do przepisów ustawy o funduszu drogowym postanowiła wzmożyć sankcje karne w stosunku do właścicieli autobusów. W razie stwierdzenia wykroczeń zmierzających do uchylenia się od opłacania należności na rzecz funduszu sporządzane doniesienia będą kierowane do sądu.

— **Apteczki w kino-teatrach.** — Urząd wojewódzki otrzymał zatwierdzony przez władze centralne typ apteczek, jakie muszą być umieszczone w kinematografach. Władze administracyjne będą miały zalecone dopatrzeć, aby tego rodzaju apteczki umieszczone były, jeśli to możliwe, we wszystkich kinoteatrach.

— **Ćwiczenia minerskie.** Dziś w godzinach rannych w pobliżu miasta odbędą się ćwiczenia minerskie oddziałów garnizonu wileńskiego, połączone z wybuchami rzucanych petard.

— **Postoje pod hałami.** W związku z zakazem zatrzymywania się przed Hałami furmanek chłopskich, zainteresowani handlarze interwenjowali u Starosty Grodzkiego. W wyniku konferencji Starostwo cofnęło zakaz pod warunkiem, że plac pod Hałami nie będzie służył za postój dla dorożek, już po wyprzedaniu towarów.

— **Zatarg w rzeźni.** — Rzeźnicy-żydzi pracujący dla sklepów z mięsem koszernem, toczą od pewnego czasu między sobą wojnę na tle sprzedaży mięsa handlarzom nie posiadającym zaświadczenia rabinatu.

Nie dalej jak wczoraj dwaj rzeźnicy odmówili zabicia krowy żydowi, który nie wykazał się takiem zaświadczeniem. Policja usunęła stawiających opór rzeźników, zaś zarząd rzeźni zakazał im tam wstępu.

UNIWERSYTECKA

— **Z Wydziału Humanistycznego USB.** — W terminie zimowym 1931—32 stopień magistra filozofji uzyskali: w zakresie filologji polskiej pp. Hermanówna Klara, Kukowiczówna Halina, Petrajtys Antoni, w zakresie filologji francuskiej ks. Roszak Edmund, p. Ziemczonek Władysław, w zakresie historji pp. Altszuld Dawid, Nowakówna Aleksandra, Sopoćkówna Ligja, w zakresie etnografji z etnologją p. Prüfferowa ze Znamierowskich Marja.

AKADEMICKA

— **Nowe władze K! Vilnensia.** Na konwencie wyborczym w dniu 5 lutego 1932 r. zostały obrane nowe władze Korporacji Vilnensia na semestr II roku akad. 1931—32 w następującym składzie:

Prezes — comiliton Zgorzelski Mieczysław, wiceprezes — Kostanowski Witold, sekretarz — Gaspérowicz Michał, olderman — Onichimowski Bohdan.

— **Akademicka Drużyna Harcerska.** W sobotę dnia 13 lutego 1932 roku o godz. 20 w lokalu przy ulicy Zygmuntowskiej 16 odbędzie się zbiórka z następującym porządkiem dziennym; a) sprawy bieżące i wybór drużynowego, b) referat d-ha Kapały: „Życie i narkoza", c) koncert na pile d-ha Dropiowskiego.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Dnia 12 br. o godzinie 19 w sali gimnazjum im. Lelewela odbędzie się 4-te zebranie Związku Pań Domu, na którem prof. Jan Muszyński wygłosi odczyt p.t „Znaczenie pożywienia roślinnego dla zdrowia".

— **Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego T-wa Historycznego** odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11), Na porządku dziennym referat p. Euzebjusza Łopacińskiego pt „Kartka z dziejów dziennikarstwa wileńskiego z pierwszych lat 19 wieku (Messager de Vilna).

Goście mile widzjani.

— **Akademja papieska w sali Śniadeckich USB.** odbędzie się w sobotę dnia 13 bm., o godzinie 18 staraniem Organizacyj Katolickich parafji Ś-to Jańskiej. Na program złożą się: Słowo wstępne Prof. USB A. Parczewskiego, odczyt prof. USB Fr. Bossowskiego, produkcje nowego Chóru Ś-to Jańskiego pod dyr. Jana Arcimowicza, występy solistów i in. Wstęp wolny dla wszystkich.

—**III odczyt z cyklu „Święci Pańscy"**— pt. „O, Mikołaj Łęczycki" — ks. prof. dr. Michała Sopoćki odbędzie się w piątek dn. 12 lutego o godz. 7 wiecz. w Domu Sodalicyjnym (ul. Królewska 9 II p.), Wstęp dla członków i zaproszonych gości. Zaproszenia można otrzymać u członków Sodalicyj Marjańskich.

— **Konferencja dyrektorów szkół średnich.** W dniu 8, 9 i 10 lutego odbył się zjazd i konferencja dyrektorów szkół średnich okręgu szkolnego wileńskiego pod przewodnictwem p. kuratora Kazimierza Szelągowskiego oraz przy udziale ministerjalnego wizytatora p. Seweryna i okręgowych wizytatorów szkół. Konferencję otworzył p. kurator, wyrażając nadzieję, że liczne jeszcze braki naszego szkolnictwa będą na konferencji omówione i będą znalezione drogi, wiodące do ich usunięcia.

Następnie naczelnik wydziału szkół średnich p. Gołuchowski wygłosił referat, przedstawiający całość pracy dyrektora na terenie szkoły średniej. W następnych referatach, po których rozwijała się żywa dyskusja, poruszano sprawy: wychowania obywatelskiego — dyrektorka p. Staniewiczowa, czytelnictwa młodzieży — dyrektor p. Zapaśnik, kontaktu szkoły z domem rodzicielskim — dyrektor p. Świętorzecki, organizacji pracy grona nauczycielskiego — dyrektor p. Niwiński oraz szereg drobniejszych spraw aktualnych.

Uczestnicy konferencji zwiedzili pozatem szereg pracowni szkolnych, byli na przedstawieniu tragedji Eurypidesa: „Fenicjanki", wystawionej siłami młodzieży szkolnej oraz wzięli udział w rzeczowej dyskusji w związku z referatem p. sen. prof. Rydzewskiego na temat nowego ustroju szkolnictwa.

XII zebranie członków Wileńskiego Koła Polskiego Towarzystwa Filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 13 lutego rb. o godzinie 18, w sali seminarjum filologji klas. USB (ul. Zamkowa) z następującym programem:

1) Dr Barbara Krysinielówna. Sprawa kontaminacyj w „Poenulus" — Plauta.
2) Sprawy bieżące i ewentualne zmiany statutu.
3) Wolne wnioski.

POCZTOWA

— **Co może być przesyłane jako „druki"?** Ordynacja pocztowa zawiera zakaz umieszczania na przesyłkach, wysyłanych jako druki, notatek o charakterze korespondencji bieżącej lub osobistej albo niedozwolonych zmian, dopisków i dodatków. Ponieważ do tego zakazu część publiczności zapewne przez nieświadomość nie stosuje się i naraża wysyłane druki na zwrot względnie obciążanie dopłatą, Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie wyjaśnia, że jako druki mogą być przesyłane tylko odbitki i reprodukcje, wykonane w sposób mechaniczny i posiadające charakter powszechności. Ponadto druki nie mogą zawierać żadnych po odbiciu dokonanych zmian i dodatków które wskazywałyby na jawną lub ukrytą korespondencję bieżącą, i osobistą między nadawcą i odbiorcą. W szczególności nie mogą być uważane za druki często wysyłane przez instytucje bankowe zawiadomienia o terminie płatności weksli, ponieważ zawiadomienia te zawierają niedozwolone zapiski numer i suma weksla, data płatność). Z uwagi na to, że ordynacja pocztowa szczegółowo wylicza pewne wydatki od podanej wyżej zasady, pożądanem jest, aby osoby, względnie instytucje, wysyłające często druki za pośrednictwem poczty, nabyły ordynację pocztową, której egzemplarz z urzędowem wydaniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów kosztuje 4 złote.

RÓŻNE

— **Stan zdrowia ks. biskupa Bandurskiego,** pozostawia nadal dużo do życzenia.

J. E. ks. biskup przebywa przeważnie w łóżku pod stałą opieką lekarzy.

— **Odznaczenie dr Klotta.** — W dniu 10 lutego br. p. komendant PKU Wilno Miasto mjr. Ossowski doręczył p. generałowi brygady w stanie spoczynku dr Leonowi Klottowi odznakę i dyplom jugosłowiańskiego orderu św. Sawy, nadany mu przez rząd jugosłowiański za zasługi na polu pracy społeczno-lekarskiej.

— **W sprawie Teatru Polskiego w Wilnie.** W myśl telefonicznego porozumienia się p. Z. Śmiałowskiego z Poznaniem, p. Nuna Młodziejowska wyraziła zgodę na wystąpienie w przedstawieniu jubileuszowem w Wilnie w jednej z komedyj A, Fredry. Najchętniej ukazałaby się w „Zemście za mur graniczny".

Poza przedstawieniem jubileuszowem p. Młodziejowska, korzystając z pobytu w Wilnie, chętnie wystąpiła by w najnowszej komedii A. Grzymały - Siedleckiego „Ich synowa".

Po zaakceptowaniu powyższego projektu przez Komitet Jubileuszowy, oraz uzgodnieniu z Dyrekcją Teatrów Miejskich, nastąpi osobne porozumienie się przedstawiciela Komitetu z p. Młodziejowską, dotyczące uzgodnienia szczegółów obchodu jubileuszowego, który — jak komunikowaliśmy — odbędzie się w kwietniu rb.

— **Nowa rada zw. kupców żydowskich.** Na onegdajszem posiedzeniu rady zw. kupców żydowskich, wybrano m. in. prezesa rady, którym został p. Kawenoki oraz wice prezesów.

— **Echa ekscesów.** — Jak słychać, dochodzenia przeciwko niektórym studentom obu narodowości zamieszanym do różnych stosunkowo drobnych zajść, podczas głośnych wypadków listopadowych, mają być umorzone i sprawy ich skierowane zostaną do sądu akademickiego.

— **Zatarg na tle bojkotu.** W związku z rozplakatowaniem na murach druków reklamowych żydożerczego tygodnika „Hasło" wynikały zajścia między zrywającymi te plakaty żydami a przechodniami-chrześcijanami.

Do poważniejszych zajść nie doszło.

TEATR I MUZYKA

— **„Mam lat 26" — na Pohulance.** Dziś w piątek, dnia 12 bm., o godzinie 8 wiecz. świetna sztuka Istvana Mihaly „Mam lat 26" w niezrównanej inscenizacji Wacława Radulskiego. Istvan Mihaly jest autorem nawskroś nowoczesnym, a zarazem człowiekiem głęboko czującym i wrażliwym, to też sztuka jego „Mam lat 26", w której opisuje dzieje bezrobotnego Beli, rzuconego w wir wielkiego miasta — błyska przepychem beztroskiego życia miljarderów lub najskrajniejszą nędzą ludzi pozbawionych pracy i chleba. Wśród akcji przewija się świetny zespół girls w fascynujących tańcach jak „Kankan", „Kobieta ze świnią", „Taniec pieniędzy" itd.

Jutro dnia 13 bm. o godzinie 8 w. „Mam lat 26".

Władysław Walter w Lutni. — Dziś, w piątek, dnia 12 gm., o godzinie 8,30 w. — pierwszy gościnny występ ulubieńca całej Polski — bezkonkurencyjnego komika — Władysława Waltera na czele własnego doborowego zespołu artystów teatrów warszawskich, w osobach świetnej tancerki Haliny Hulanickiej, Ady Owidzkiej, Chrzanowskiego, Miszczaka, Romanjszyna, Winiaszkiewicza i innych, w szesnastu przebojowych obrazach, jak „Prohibicja", „Gazety", „Gavot", „Casanowa", „Rumba" itd. Ceny miejsc specjalne. Zniżki nieważne.

Jutro, dnia 13 bm., o godzinie 8,30 w.— po raz drugi i zarazem ostatni występ świetnej rewji warszawskiej z Władysławem Walterem na czele.

„**Panna Maliczewska" — na Pohulance.** W najbliższą niedzielę dnia 14 bm., o godzinie 4 pp. po raz pierwszy jako popołudniówka dana będzie interesująca sztuka społeczna G. Zapolskiej pt. „Panna Maliczewska", po cenach o 50 proc. niższych.

„**Hulla di Bulla" — w Lutni.** W niedzielę dnia 14 bm., o godzinie 4 pp. — przezabawna, pełna humoru farsa „Hulla di Bulla", święcąca zasłużone tryumfy, dzięki wesołej, bezpretensjonalnej treści, zmuszającej do niemilknącego śmiechu. Ceny miejsc propagandowe od 20 gr. do 2 zł.

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna
WILNO, MICKIEWICZA 4.

Sędzia śledczy fałszerzem dokumentów

Sensacyjne aresztowanie w Brasławiu

WILNO. Onegdaj, zupełnie nieoczekiwanie, został aresztowany sędzia śledczy w Brasławiu Henryk Butrym.

Aresztowanego pod eskortą przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach

Aresztowanie sędziego wywołało zrozumiałe poruszenie szczególnie w sferach sądowych, tembardziej, że powodem ku temu posłużyły okoliczności gdzie wchodzi w grę fałszerstwo i podawanie się za inną osobą.

Aresztowany, jak się okazało, nie jest Henrykiem Butrymem lecz Bronisławem Piotrowiczem wydalonym przed kilku laty b. sędzią śledczym okręgu nowogródzkiego.

Wówczas to Piotrowicz z powodu postępków nie licujących z godnością urzędnika, przyczynił swej władzy przełożonej niemało kłopotów i w rezultacie po zwolnieniu ze służby opuścił Nowogródek.

Skompromitowany na terenie Nowogrodzkim Piotrowicz zdołał w dość prędkim czasie zaopatrzyć się w sfałszowane dokumenty na imię Henryka Butryma i jako taki począł czynić starania o przyjęcie go do służby w sądownictwie. Władze centralne rozpatrzywszy przedłożone dokumenty, zatwierdziły odnośny wniosek i w rezultacie rzekomy Butrym znalazł się w Brasławiu na stanowisku sędziego śledczego.

Pracował, trzeba przyznać bez zarzutu, wykazując dużą znajomość w powierzonych mu obowiązkach, obowiązkowość i rutynę.

Nic nie wskazywało, że pod maską wytrawnego sędziego śledczego kryje się oszust i fałszerz.

Ci, którzy go znali bliżej i stykali się bądź to towarzysko, bądź też służbowo, wprost wierzyć nie chcieli, że mieli do czynienia z przestępcą tem niebezpieczniejszym, że powołanym do ścigania przestępstwa.

Druzgocące dowody rozwiały jednak wszelkie wątpliwości, a gdy w dodatku Piotrowicz podczas przesłuchania przyznał się do wszystkiego, władze sądowe musiały na to odrazu zareagować co też i ujawniło się w decyzji aresztowania oszusta.

Pierwsze wiadomości dotyczące przeszłości rzekomego Butryma dotarły do prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie p. Kaduszkiewicza, który też poczynił natychmiast odpowiednie zarządzenia. Po uzyskaniu zgody Sądu Dyscyplinarnego na wszczęcie ścigania karnego, z upoważnienia Prezesa Sądu Apelacyjnego, p. Kaduszkiewicz, działając jako sędzia śledczy udał się do Brasławia w towarzystwie prokuratora S. O. p. Przybylskiego i natychmiast wezwał do siebie Piotrowicza, a następnie zlustrował wszystkie sprawy powierzone mu jako sędziemu śledczemu.

Piotrowicz, jak to już zaznaczono powyżej, przyznał się że nie jest tym za kogo się, podawał i bez dłuższych wykrętów wyjaśnił, że dokumenty osobiste podrobił chcąc wrócić z powrotem do sądownictwa.

Dalsze śledztwo w tej niecodziennej sprawie toczy się.

Szalony czyn obłąkańca

WILNO. Wczoraj rano, pod wpływem ataku szału, zamieszkały przy ulicy Nowo-Świeckiej 47 Mickiewicz rzucił się na swego ojca z siekierą zadając starcowi kilka ciężkich ran w głowę. Rannego w stanie ciężkim ulokowano w szpitalu.

Furjat przez dłuższy czas demolował mieszkanie, grożąc każdemu kto się zbliżył. Ostatecznie wywabiono szaleńca do sieni i tam wreszcie obezwładniono.

Jak to było ze ślubami

W CERKWI ŚW. MIKOŁAJA

Wieści, że w cerkwi św. Mikołaja udzielano ślubów osobom, które już raz zawarły związki małżeńskie i jako takie nie mogą ponownie wchodzić w tego rodzaju związki, wywołały zrozumiałe poruszenie.

Po za władzami śledczemi, które wszczęły dochodzenie na skutek skargi jednej z poszkodowanych, sprawą zainteresował się bliżej konsystorz prawosławny w Wilnie

Akta dotyczące ślubu mieszkańca wsi Traszkuny gm niemenczyńskiej Gurjanowa dokładnie zbadano, jak również zapoznano się z wyjaśnieniami zł żonemi przez proboszcza cerkwi św. Mikołaja, wikarjusza i sekretarjat.

Na podstawie zebranego materjału, już obecnie można stwierdzić, że o nadużyciach wskazywanych przez pierwszą żonę Gurjanowa, administrację cerkwi w żadnym wypadku pomawiać nie można.

Gurjanow, prosząc o udzielenie mu ślubu z Pawłowkiną, przedstawił dokumenty stwierdzające, że jest kawalerem, to samo zeznali zaprzysiężeni dwaj świadkowie. Wobec tego, że inne formalności były zadawalniająco załatwione ślub się odbył z zachowaniem wszystkich przepisów.

Winnym okazał się jedynie Gurjanow (Pawłowkina nie wiedziała że jest on żonaty), który dopuścił się bigamji nie uzyskawszy unieważnienia małżeństwa z pierwszą żoną, co nie przedstawiałoby zbytnich trudności, bowiem Gurjanowa wychodząc przed kilku laty zamąż za prawosławnego nie zmieniła wyznania pozostając nadal katoliczką. Wobec stwierdzenia bigamji, przeciwko Gurajnowi policja prowadzi dochodzenie. Z całej tej afery widać, że administracja cerkwi padła jedynie ofiarą oszustwa.

Z SĄDÓW

— **Proces na tle zajść listopadowych.** W dniu 19 bm. Sąd Okręgowy rozpatrzy sprawę, niejakiego Izaaka Berłowicza, oskarżonego o to, że w czasie wypadków listopadowych brał czyny udział w ekscesach.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" SKAZANY NA MIESIĄC ARESZTU

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie w trybie uproszczonym, rozpoznał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Dziennika Wileńskiego" Jerzego Cieszewskiego.

Cieszewski odpowiadał za umieszczenie w Nr. 109 z dnia 13 maja r. ub. wyżej wspomnianej gazety artykułu pt. „Rumunja w przeddzień dyktatury".

Artykuł ten treścią swoją ubliżał królowi Rumunji, Karolowi II.

Prokuratura przy Sądzie Okręgowym pociągnęła redaktora do odpowiedzialności, skutkiem czego sprawa ta była tematem obrad wczorajszych Sądu. Po dokładnem zapoznaniu się ze sprawą i wysłuchaniu wniosków stron, Sąd uznał winę redaktora Cieszewskiego za udowodnioną i skazał go na osadzenie w więzieniu na przeciąg jednego miesiąca, zaweszając mu wykonanie tej kary na okres dwóch lat.

Bogusław Samborski
Juljan Krzewiński
Antoni Różycki
w polsko-francusk. filmie
wkrótce w kinie **„Hollywood"**

Ulgi przy spłacie pożyczek rolniczo-zastawowych

Z Banku Polskiego dowiadujemy się, że pierwotne weksle, pochodzące z udzielonych przez Bank Polski kredytów rolniczo-zastawowych, zostały w ub. miesiącu (styczniu) — po spłacie pierwszej raty w wysokości 15 proc. — skonwertowane na nowe weksle ratalne, z których weksle płatne w lutym, marcu i kwietniu rb. opiewają na 15 proc., a weksle płatne w maju i czerwcu rb. na 20 proc. początkowego zadłużenia.

Z uwagi na sytuację na rynku zbożowym, który — po poprawie cen w miesiącach ubiegłych — wykazuje w ostatnich dniach silniejszą tendencję zniżkową, prolongowanie drugiej raty (15 proc.) pożyczek rolniczo-zastawowych tym dłużnikom, którzy o to do swoich podawców wystąpią, będzie się odbywało w ten sposób, iż w miejsce **wekslu, płatnego w lutym,** mogą być przyjęte 3 nowe weksle prolongacyjne z terminem płatności w kwietniu, maju i czerwcu r. b., opiewające każdy **na jedną trzecią część drugiej raty** (czyli każdy na 5 proc. początkowego długu).

Zezwolenie na prolongaty drugiej raty, pułatnej w lutym, dotyczy tak pożyczek udzielonych na zastaw rolniczy, jak i pożyczek zaliczkowych dla drobnego rolnictwa.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„W SZPONACH CZEREZWYCZAJKI" „Hollywood".

Mocno przejaskrawiony tytuł dla nacią ganej historji o machinacjach „Czeki". Kto widział rzeczywistość bolszewicką, ten z uśmiechem patrzy na szlachetny gest komisarza, uznającego dzielność kontrrewolucjonisty. Obraz miał jednak dobre momenty. Taki montaż scen rewolucji, lub charakterystyczne bandy dzieci dawały wierne odbicie rzeczywistości. Trochę groteskowo wyglądał język angielski w ustach mużyka lub czekisty. Kay Johnson nie miała tu odpowiedniej roli ani oprawy dekoracyjnej dla swej wytwornej skądinąd postaci. Niezbyt miłe wrażenie uzupełniły jeszcze nadzwyczajne atrakcje, jakie urządziła dyrekcja „Hollywoodu" na t. zw. premjerze. Seans zamiast o 4-ej zaczął się o 4,30. Ale widocznie za mało publiczność czekała. W środku seansu zrobiono znów półgodzinną przerwę. Święta cierpliwość ma Wilno! Trochę hałasował balkon, ale naogół zapanował na sali nastrój drzemki. Pierwszy seans zabrał trzy godziny, gdyż skończył się o 7-ej. Wątpliwego rodzaju przyjemność.

„STEROWIEC L.A. 3" „Pan"

Nie pierwszy to już raz Jack Holt i Ralph Grave stworzyli parę dobrych przyjaciół między którymi staje kobieta: jeden z nich (niezmiennie Jack Holt) poświęca swoje uczucie dla dobra drugiego. Widzieliśmy to w „Łodzi podwodnej S. 44" i w „Nocach marokańskich". Coś podobnego odbywa się i w „Sterowcu L. A. 3". Szablon tematowy nie obniżył wszakże wartości, jaką pod względem kinematograficznym obraz ten posiada. Udział floty i lotnictwa amerykańskiego dał w tym filmie doskonałe efekty zdjęciowe. Napięcie scen w pustyni lodowej jest umiejętnie stopniowane. Rzadko który obraz ma takie bogactwo motywów kinematograficznych i to właśnie stanowi o powodzeniu, jakie ma, całkiem zresztą zasłużenie „Sterowiec L. A. 3".

Konkurs filmowy „Casina"

Drukujemy dziś kolejny kupon zniżkowy na film „On i jego siostra" z komikiem czeskim Burjanem.

Jest to ostatni z trzech filmów przykładowych („Zepelin", „Chant", „On i jego siostra"). Po zakończeniu wyświetlania tego filmu odbędzie się głosowanie na specjalnych kwestjonarjuszach. T. C.

Kupon zniżkowy NA FILM **„ON I JEGO SIOSTRA"** W DŹWIĘK. KINO **„CASINO"** ważny na dzień 12. II. 1932 r.

Adam BRODZISZ
Marja MODZELEWSKA
Zorika SZYMAŃSKA
w żywiołowym dramacie ludzi prostych a bujnych serc
„STRASZNA NOC"
Wkrótce w kinie **„PAN"**

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Kobieta na księżycu.
Heljos — Ułani, ułani...
Hollywood — W szponach Czerezwyczajki.
Casino — On i jego siostra
Pan — Sterowiec L. A. 3
Stylowy — Pod modrem niebem Argentyny.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Dziecko wypadło z sani. Na ulicy Werkowskiej koło domu Nr 27 spłoszył się koń, zaprzężony w sanie, powożony przez Gulbickiego Jana, ze wsi Oszkińce, gm. rzeszańskiej. Z sań wyleciał na bruk i rozbił sobie czoło 6 letni Michał Czernis (Ponarska 18). Lekarz Pogotowja Ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł Czernisa do szpitala dziecięcego na Antokolu.

(Dokończenie kronjki wileńskiej na str. 4-ej)

Syn zaś po zamordowaniu ojca przez „białą gwardję" wstąpił do szeregów bolszewickich.. Co za tragiczna gmatwanina wypadków i jakie nieoczekiwane przeobrażenia psychiczne!..

W barwnej glaerji typów żydowskich, zarysowanych przez Asza, poza Żydami — Rosjanami spotykamy dobrze naogół znanych Żydów — bolszewików, wśród których błąka się bezradny towarzysz Mirkin, kilku sjonistów, marzących o pracy na roli w Palestynie, i wreszcie najciekawsze dla nas typy Żydów — Polaków.

Stary Hurwicz, nauczyciel żydowskiej szkoły w Warszawie, szczególną przykuwa uwagę.

W piątek wieczór nie dopuszczał Szloma Hurwicz do żadnych dyskusyj politycznych. Te godziny były zachowane dla „szabasowych pieśni" — tak nazywała jego żona odczytywanie pięknych dzieł, co jej mąż chętnie urządzał dla domowników i przyjaciół.

Cóż to były za „szabasowe pieśni?" Mickiewicza-Improwizacja i Konrad Wallenrod, Wyspiańskiego Noc Listopadowa!...

Pobożny Żyd może nie strzeże z taką czcią zwitka Tory, jak strzegł i przechowywał nauczyciel drukowane na cienkim papierze, potajemnie przemycone do kraju książki. Z nich czerpał w ciężkich godzinach zapał, otuchę i wiarę, z nich czytywał głośno w chwilach dobrego nastroju, w piątkowe wieczory („Warsz." 99).

Czy rzeczywiście taki Hurwicz kiedyś stniał?.. Czy naprawdę stary żydowski nauczyciel płakał i entuzjazmował się, odczytując natchnione słowa Improwizacji?...

Czytelnik nie — Żyd gubi się w niezwykłej ilości przeróżnych typów żydowskich i raz po raz zadaje sobie pytanie, czy ma do czynienia z fikcją literacką czy też z postacią, wziętą wprost z życia.

I te pytania, których pozbyć się niesposób, świadczą z jednej strony o wartościach artystycznych trylogji, z drugiej zaś o naszej przerażająco niedostatecznej znajomości społeczeństwa żydowskiego.

Szolom Asz po raz pierwszy w literaturze podał tak barwną galerję typów żydowskich i spróbował zarysować warunki, w jakich się kształtowała psychika Żydów rosyjskich i polskich. Na tem polega jego wielka zasługa. Autor jednak nierówno opracował poszczególne części trylogji, bo „Moskwa" przytłacza sobą dwie części poprzednie.

Właśnie trzecia część trylogji jest najmocniejsza artystycznie i zawiera pierwszorzędne obrazy, pełne grozy i siły, np. oblężenie hotelu „Metropol" w Moskwie, stosunki wśród „białych" na południu Rosji lub końcowa scena wyzwolenia i przedarcia się do Polski..

Trylogją Asza muszą zainteresować się szersze koła inteligencji polskiej: zmusza ona do myślenia i zastanowienia się, — a to już wiele znaczy. Posiada też, jak już zaznaczyliśmy nie małe walory artystyczne. W. Ch.

ALARMY LITEWSKIE

Prasa kowieńska robi wielkie larum z okazji pobytu w Wilnie Marszałka Piłsudskiego, pisząc różne brednie na temat rzekomych manewrów na pograniczu z Litwą.

Nie trzeba chyba wyjaśnień, że są to wymysły obliczone na efekt zagranicą, czego dowodem są głosy niemieckich pism w Królewcu.

WŚCIEKŁE WILKI

NOWOGRÓDEK. Onegdaj dostarczono do szpitala powiatowego w Nowogródku Aleksandra Mazura ze wsi Nowosady i pewnego chłopca ze wsi Zapole, którzy zostali pokąsani przez wściekłego wilka. Jak się okazało, wilk ukazał się rankiem we wsi Zapole, gdzie pokąsał chłopca oraz kilka psów, następnie zaś pobiegł w kierunku wsi Nowosady i tam napadł na Mazura. Napadnięty przy pomocy córki, mimo silnego okaleczenia, wilka ubił siekierą. Wobec tego, że zabite zwierzę jest samicą, a w tym okresie przypada ruja wilków, zachodzi obawa, że w okolicy może być więcej wściekłych wilków.

Nieludzki postępek strażników sowieckich

NOWOGRÓDEK. W tych dnich władze sowieckie przerzuciły przez granicę do Polski na odcinku granicznym w powiecie nieświeskim, w okolicy wsi Łozowa, 2 ludzi kobietę i mężczyznę, zdradzających silnie zaburzenie umysłowe. Wobec tego nie można, oczywiście, stwierdzić ich przynależności państwowej. Nieludzkie potraktowanie nieszczęśliwych przez władze sowieckie jest tem jaskrawsze, że kobietę, którą przerzucono, ma silnie odmrożone nogi. Umieszczono ją w szpitalu, gdzie dokonano amputacji jednej nogi.

— Dalsze sprawki pomysłowego oszusta. — **Przed kilku dniami notowaliśmy aresztowanie rzekomego przedstawiciela krakowskiego banku kredytowego, J. Pawłowicza, który dopuścił się różnych oszustw przy przyjmowaniu zamówień na papiery wartościowe.**

Sędzia śledczy zwolnił Pawłowicza, na wolną stopę i oszust już na drugi dzień po odzyskaniu wolności dopuścił się nowego kawału. Zgłosił się mianowicie do jednego z lokatorów domu nr. 14 przy ul. Rudnickiej i pod pretekstem wymiany wyłudził od niego dolarówkę.

Policja wznowiła poszukiwania za Pawłowiczem.

— **Samobójstwo zredukowanego urzędnika.** Wczoraj w swem mieszkaniu przy ulicy Dąbrowskiego 10 popełnił samobójstwo celnym strzałem z rewolweru w skroń, zredukowany urzędnik bankowy Antoni Pietkiewicz. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon. Trupa tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-śledczych.

— **Staruszka pod dorożką.** — Na ulicy Bakszta nieustalony narazie z nazwiska dorożkarz przejechał Joannę Zienkiewiczową, liczącą 77 lat, zamieszkałą przy ulicy Tokarskiej 16. Zienkiewiczowa doznała ogólnego potłuczenia głowy i przewiezioną została przez lekarza Pogotowia Ratunkowego do szpitala św. Jakóba. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

— **Pożar na Wileńskiej.** — Od napalonego pieca zajęła się ściana w jednem z mieszkań przy ulicy Wileńskiej 18.

Straż ogniowa zapobiegła rozszerzeniu się ognia.

— **Zajście na Zwierzyńcu.** — **Kilku osobników będąc w stanie pijanym wywołało bójkę na ulicy Sołtańskiej.**

Gdy przybyła zaalarmowana policja, na ulicy leżały w kałuży krwi 3 osoby: Józef Klejnow (Sołtańska 39), Konstanty Andrejew (Wierzbowa 20) i Kaz. Łowkis (Sołtańska 22). Pogotowie Ratunkowe skierowało rannych do szpitala. Wszyscy oni otrzymali rany cięte siekierami i nożami. Kilku podejrzanych o napad zatrzymano.

— **Pożar w bożnicy.** Wczoraj wieczorem w bożnicy przy ulicy Jatkowej Nr 6 wybuchł niespodziewanie pożar.

Gdy ogień zauważono, pożar objął już całe wnętrze niszcząc częściowo urządzenie bożnicy i znajdujące się w niej przedmioty kultu.

Ogień powstał od napalonego pieca. Straty są znaczne.

Ofiary

Anjela Hruszwicka z majątku Hermaniszki na przytułek dla bezdomnych zł 3. na Komitet „Chleb Dzieciom" — zł. 3.

Podsłuchane echa ulicy

Rozmówki, a często tylko ich urywki, podsłuchane na ulicy, w autobusie, w przerwie teatralnej są nieraz kapitalne i niezależnie od tego, jakie są, doskonale odźwierciadlają ogólne nastroje, zainteresowania, troski.

Każdy, z nas, zaambarasowany swemi troskami (któż ich nie ma w dobie ogólnoświatowego kryzysu?) nie zwraca na nie uwagi, a tymczasem warto zadać sobie trud i w przeciągu kilku godzin podsłuchać wilnian.

Na pomysł ten wpadłem, oczekując w Bernardynce, powiedzmy na przyjaciela. Obok bawi się kilku małych chłopców — powszechniaków. Ciepło jest — obsiedli więc pustą ławkę i dokazują.

Jeden z nich, jak widać, prowodyr, występuje z inicjatywą.

— Chłopaki, zabawim się w Arbon!..

Zaczynają się pertraktacje: kto ma być szoferem, konduktorem, kto pasażerami.

— I ja, i ja, — piskliwym głosem dopomina się o swoją rolę jakiś malutki chłopczyk.

Prowodyr mierzy go ironicznym wzrokiem i mówi:

— ...patrzaj go, pętaka, chce bez biletu jechać Arbonem. My będziem Arbonem a ty będziesz za nami robił zapach.

Chłopcy wybuchają śmiechem.

* * *

Wracam do domu. Na Bonifraterskiej kilka osób obserwuje montera, który nie może wejść na słup telegraficzny. Ostrogi ześlizgują się ze słupa. Stoi zły, spocony i gęsto tłumaczy się przed jakimś panem, zapewne jego zwierzchnikiem:

— Nie mogę wleźć, choć ty co chcesz rób!

Przygodni widzowie spoglądają na siebie z uśmiechem.

— Ot baba, a jeszcze gieroja udawai, — podkpiwa jakiś młodzieniec, — ty komornika poproś, on wlezie.

— Wiadomo, że wlezie, — sekunduje mu drugi.

* * *

W PKO. ogonek. Z nudów rozmówka. Dwie babcie i podfotek:

— Andziuni brat co miesiąc przysyla, to składamy... na posag, — żartuje jedna ze staruszek, spoglądając z tkliwością na zarumienioną panienkę, skonfudowaną niewinnym żartem babci.

— Ja nie mam brata, ale zato Arbon, ci jak on tam, niech mu Pan Bóg błogosławi, nauczył mego synalka oszczędności. Dawniej bywało od nas z Antokola do Izby Skarbowej szast - prast i poleciał wtamabusem. A teraz poczeka, poczeka ta i piechoton pójdzie. On młody to w try miga dolecj, a mnie starej barysz.

Masz, mama, 40 groszy, powjada, to od tego Arbona, niech go piorun trzaśnie..

Za co przekłinać jego? Patrzysz, a tu już złot, drugi skopiwszy sia. Tak ja i do tej samej PKO. Zbieram potrochu.

Rzeczywiście idea. Od nowego roku zaoszczędziłem sporo groszą w ten sposób, a nie przyszło mi do głowy, żeby składać do PKO. (t).

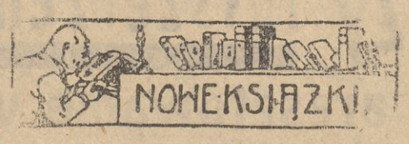

Mr. Jan Biegański. Nasze zioła i leczenie się niemi. Przy współpracy dr. M. Konarzewskiego i dr. Stanisława Rychtera. Wyd. II Warszawa 1932, str. 228.

Doskonała książka znanego propagatora kultywowania polskich ziół leczniczych, mr. J. Biegańskiego słusznie się doczekała drugiego wydania.

Przyda się ona w każdym domu, gdyż zawiera wielką ilość dobrych porad na różne dolegliwości, wskazując na nasze zioła, jako całkiem nieszkodliwe, dostępne dla wszystkich i bardzo skuteczne środki lecznicze.

Wł. Niekrasz. „Harcerze w bojach" Cz. II. Warszawa, Gł. Ks. Wojskowa 1931 rok, str. 504. Cena za obydwie części zł. 14 gr. 50.

Jest to dalszy ciąg historji bohaterskich czynów młodzieży harcerskiej w walce o niepodległość Polski w latach 1919 — 1920. Na treść jej składają się rozdziały:

1) rok 1920, 2) chorągiew Związku Harcerstwa Polskiego w obronie Ojczyzny w roku 1920, Mobilizacja, zaciąg, udział drużyn, 3) 201 ochotniczy pułk piechoty, 4) w 205 ochotniczym pułku, 5) trudy i znoje wojenne, 6) 236 ochotniczy pułk piechoty w rozstrzygającym boju o Warszawę, 7) 6 harcerski pułk piechoty w obronie Ziemi Wileńskiej, 8) harcerstwo w straży granicznej, 9) pogotowie wojenne harcerek 11914 — 1921 r., 10) Śląsk Cieszyński w walkach o niepodległość Polski 1914—1921, 11) Powstanie na Górnym Śląsku, 12) gawędy wojenne. Do książki doczonych harcerzy za czas 1914 — 1920 roku wraz z krótkiemi ich życiorysami. Jest tu przedstawiona wszechstronnie działalność harcerzy: nietylko więc na polu walki, ale i w służbie pomocniczej.

Praca jest oparta na źródłach z archiwum oraz głównie na kronikach i wspomnieniach osobistych poszczególnych uczestników.

Książka jest niezwykle ciekawa i wartościowa dla każdego, a zwłaszcza dla młodzieży. Powinna się znaleźć w bibljotekach szkolnych i wśród oddziałów przysposobienia wojskowego.

Radjo wileńskie

PIĄTEK, DNIA 12 LUTEGO 1932 R.

11,58: Sygnał czasu. 14,10: Program dzienny 14,15 Utwory Beethovena (płyty) Na zakończenie muzyka lekka. 15,15: Kom. i odczyt z Warszawy. 15,45: Koncert dla młodzieży (płyty). 16,20: „Stanisław Orzechowski" — odczyt z Warszawy, 16,40: Codzienny odcinek powieściowy. 16,55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17,10: Odczyt z Warszawy. 17,35: Muzyka lekka z Warszawy. 18,50: Kom. LOPP-u. 19,00: Polakom na Kowjeńszczyźnie! 19.15: „Przegląd prasy rolniczej, krajowej i zagranicznej". 19,25: „Cjotka Albinowa mówi!" — monolog humorystyczny. 19,40: Program na sobotę

19,45: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20,00: Pogad. muzyczna z Warszawy. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warszawskiej w programie muzyka włoska. 22,40: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy. 23,00: „W perskim ogrodzie" — muzyka Lizy Lehmann — w wykonaniu angielskiego kwartetu wokalnego pod dyr. R. Bedforda. Teksty perskie według Omar Khayama — oprac. po angielsku Edw. Fitzgerald, tłumaczenie Haliny Hohendlingerówny. Wypowiedzą — tłumaczka i W. Radul-

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3 go rewiru Wacław Leśniewski, zam. w Wilnie przy ul. 3-go Maja 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Wielkiej 46 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do Michała Andrzejkowicza, składającego się z towarów kosmetycznych, oszacowanych na sumę 565 zł. na zaspokojenie pretensji firmy „Dr Schuster et Kaehler" w Gdańsku w sumie 500 zł z proc. i kosztami.

Komornik Sądowy (—) **W. Leśniewski**

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3 go rewiru Wacław Leśniewski, zam w Wilnie przy ul. 3 go Maja, na zasadzie art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dniu 17 lutego 1932 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Klaczki 4, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego, należącego do firmy „T-wo W. Judelson i Z. Waserman", składającego się ze 1100 kos, oszacowanych na sumę 3 850 zł. na zaspokojenie pretensji T-wa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza Sp. Akc. w sumie 3273 zł. 83 gr. z proc. i kosztami.

Komornik Sądowy (—) **W. Leśniewski**

WYNAJMĘ MIESZKANIE

6—7 pokoi niedaleko Dworca Kolejowego. Zgłoszenia do adm. „Słowa" pod „W. W."

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od piątku tylko kilka dni. Najpotężniejsze arcydzieło filmowe wszystkich czasów

„KOBIETA NA KSIĘŻYCU"

Scenarjusz **Tea Harbon**. Długość 4 400 metrów. Aktów 12.
Koncertowa orkiestra pod batutą **M. Solnickiego.**
Początek seansów godz. 4, 6, 8, 10.— Ceny miejsc: parter 60 gr. balkon 30 gr.
Kasa czynna od godz. 3 m. 30 do 10,

Dźwiękowe Kino **HELIOS**

Uroczysta premjera!
Wszyscy śpieszcie ujrzeć. Najweselszy dźwiękowiec Polski 100 proc. mówiony i śpiewny

Ułani, Ułani, Chłopcy malowani...

Pierwsza polska muzyczna komedja scenar. generała Wieniawy Długoszewskiego. Muzyka W. Dana. W rol. gł. najulubieńsi artyści **Zula Pogorzelska, Kazimierz Krukowski** (Lopek), **Adolf Dymsza, Władysław Walter, Mieszysław Frenkiel** i inni.
Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone.
Pomimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego filmu — ceny miejsc normalne.
Na premjerę, sobotę i niedzielę honorowe bilety **bezwzględnie nieważne.**
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w sobotę i niedzielę o godz. 2 ej.

Dźwiękowe Kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28

Dziś Potężny dramat z życia Rosji Sowieckiej. Okrutny system rządzenia Czeki

„W SZPONACH CZREZWYCZAJKI"

W rolach głównych **Kay Johnson, Nell Hamilton.**
Nad program: Dźwiękowe atrakcje. Początek o godz. 4-ej. Na pierwszy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** WIELKA 67. tel. 14-41

Dziś! Niezrównana szampańska 100 proc. komedja produkcji czeskiej p. t.

ON I JEGO SIOSTRA

W rol. gł. perła czeskiego humoru, znakomity bohater filmu „C. K. Feldmarszałek" **Vlasta Burjan** i wszechświatowej sławy, gwiazda ekranu **Anny Ondra.** Film ten jest trzecim z cyklu konkursowego w naszem kinie. Nad program: Przebojowe dodatki dźwiękowe.
Początek o godz. 4. 6, 8 i 10.15, w niedz. o g. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowe Kino **„PAN"**

Ostatnie dni Najwspanialsze genjalne arcydzieło o którem prasa światowa orzekła jednogłośnie że „takiego filmu jeszcze nie było"

Sterowiec L. A. 3.

Przedziwne dzieje wiecznej miłości, na której tle wykwitają najpiękniejsze cnoty ludzkie: bohaterstwo, imponująca odwaga, koleżeństwo, obowiązki i pogarda śmierci. W rolach głównych: **JACK HULT, RALPH GRAVES** i urocza posągowo piękna **FAY GRAY.** Nad program ciekawe dodatki. Ze względu na wysoką wartość artystyczną film dla młodzieży dozwolony. — Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 m. 30, w dni świąteczne o godzinie 2-ej. —
Sala dobrze ogrzana.

Dźwiękowy Kino-Teatr **„STYLOWY"** Wielka 36

Dziś! Najnowsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło poraz pierwszy w Wilnie

POD MODREM NIEBEM ARGENTYNY

(MEKSYKANKA)

Przepiękny romans w 10 akt. Miłość, wino, kobiety, urok południowego nieba i hiszpańskie pieśni i tańce, oto tło upajającego filmu, który 3 miesiące wyświetla kino „Atlantic" w Warszawie. W rol. gł **Leo Carillo, Dorota Burges Sebastjan i Mc Brown** Nad program: Najpopularniejsi komicy świata **Cohn i Kelly** w najnowszej dźwiękowej farsie p. t. **Niech żyje marynarka,** komedja w 6 akt.

Kosmetyka

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, **Mickiewicza 31—4**

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej.
Codziennie od g. 10—8
W. Z. P. 43

Cerę nafarbowaną zaniedbaną poprawia, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry. Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** J. Hryniewiczowej, ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 38

Różne

Urzęd 7 ej klasy Gimn. Państw. udziela korepetycyj tanio z wszystkich przedmiotów w odpowiednim do swoich kwalifikacyj zakresie Antokolska 8 a m. 2, od 3-ej do 4-ej.

Matura

Przygotowywanie ze wszystkich przedmiotów do egzaminów wdaje tanio Lombard, ul Biskupia 4, tel. 14-10 (od 9 do 2 p. p. i od 5 do 7 w.) Uwaga: codzień (od g dz. 9 do 2 pp.) Lombard wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów i innych przedmiotów.

Języki obce: francuski, niemiecki (konwersacja) oraz łacina i grecki. Lekcyj udzielają rutynowani korepetytorzy b. nauczyciele gimn. mag. filozofji i spec matematyki. Zgł. do Adm. „Słowa" pod „Matura".

Udzielam lekcyj **francuskiego** niedrogo i korepetycyj. Mickiewicza 42 m. 11 tel. 7-94.

Lokale

2 pokoje bez mebli z wygodami tanio do wynajęcia. Mickiewicza 48 m. 5.

Poszukuję pokoju w śródmieściu z wygodami przy inteligentnej chrześcijańskiej rodzinie. Proszę o zgłoszenia do red. „Słowa" pod „Solidna"

KUPNO i SPRZEDAŻ

Okazyjnie ubrania, obuwie, pianina, samochody i wiele innych pozostałych z licytacji rzeczy sprzedaje Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna ul. Mickiewicza 4, m. 2.

Dom 4 mieszkaniowy i 260 kw. sążni ziemi, sprzedam niedrogo, Wilno, ul Bukowa 21, (b iskrzeźni). Wiadomość na miejscu.

AKUMULATORY BATERJE ANODOWE i RADJOSPRZĘT najtaniej w firmie **Michał GROA** Zamkowa 20 tel 16 28.

Z powodu wyjazdu **sprzedaje się** 5-cio lampowe radjo z 2-mi lampkami ekranowemi z aparatem anodowym i z głośnikiem Philipsa. Dzielna 30, m. 1, od 2 — 5-ej.

Parcele z budynkami i bez, ośrodki, młyn wodny, majątki ziemskie sprzedaje Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna ul. Mickiewicza 4, m. 2.

Futro damskie źrebaki w dobrym stanie tanio do sprzedania ul. Tatarska 12 m. 32.

Zgubiono

Zginął pies rasy „wilk" z obrożą i Nr. 1091, wabi się „Ursus" Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem, ul. Radunska 28 m. 5.

Skradziono książeczkę wojskową wydaną na mię Jana Brzeskiego zamieszkałego we wsi Łochowicze gm. Kobylnickiej pow. postawskiego, — przez P. K. U. Postawy, unieważnia się.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA.**

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—5 ul. Mickiewicza 24. tel 27.7

Akuszerki

AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA** przeprowadziła się ul Garbarska 1 m. 16 róg Mickiewicza. Gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów

JOHN LAWRENS

Promień Miłosierdzia

19

— Mam już— oznajmił, oto informacje stacji telefonicznej. Oprócz telefonów d-ra Kristi i moich są zanotowane dwie rozmowy telefoniczne. Jedna z pałacu i jedna do pałacu. Kogo proszono w pałacu — nie udało mi się ustalić. Wiadomo tylko, że telefonowano z biura pocztowego Oxbridge o 4 godz. 10 min. po południu, W pałacu nikt nie może określić kogo wzywano i kto przyjął telefon. Nie mogłem pytać o to gości, bo nie chciałem budzić niepokoju.

— Obawiam się, że nie uda się panu wyjaśnić tę sprawę.

— Ale stacja telefoniczna twierdzi, że pałac odpowiedział i rozmowa trwała kilka minut.

— No, a do kogo telefonowano z pałacu?

— O wpół do dziewiątej rano: przed moim przyjazdem. Numer telefonu: Bloomberi 99—684.

— Czyj to telefon

— To biuro londyńskie Leonarda Bilsaitera.

— Biuro Bilsaitera

— Tak jest. A raczej dom, w którym jest jego biuro, bo jest tam kilka biur.

— Cóż pan o tem myśli.

— Narazie nic, sir.

— Jeszcze niema pan ustalonej hipotezy? No, a ja już coś sobie ułożyłem. Pan określa porę tego telefonu na wpół do dziewiątej rano. Czy biura są już otwarte o tej godzinie? Chyba bardzo nieliczne, nieprawdaż? W każdym razie nie banki A więc ktoś czekał na ten telefon.

— Musiało to być umówione?

— Najwidoczniej. Bardzo możliwe jest, że w Londynie znajdziemy klucz do tej zagadki.

— Jak pan myśli, kto mógł dzwonić z pałacu? Bo ja nie wyobrażam sobie, ktoby to mógł być?

— Zapewne ktoś z gości. Może ta sama osoba, która odpowiedziała na telefon z Oxbridge'a.

Naczelnik Scotland Yardu zamyślił się głęboko.

— Jeśli pan znajdzie tego człowieka, który rozmawiał prze telefon, śledztwo posunie się o dobry krok naprzód!

ROZDZIAŁ XIV

Edyta zaczyna poszukiwania na własną rękę.

Ryszard był bardzo zaniepokojony i wzburzony stratą listu Edyty. Ale nie należał do ludzi wpadających w rozpacz z tak błahego powodu. Przeciwnie, świadomość niebezpieczeństwa dodawała mu sił. Był gotów do walki. Rozumiał, jaką straszną poszlaką byłby ten list, gdyby wpadł w nieodpowiednie ręce... Był to nietylko dowód, że Woolvort był „Promieniem Miłosierdzia", ale poza tem świadczył o tem, że wykradł pewne dokumenty od Bilsaitera.

Sytuację komplikowała jeszcze choroba Ryszarda. Przykuty do łóżka, potrzebował koniecznie czyjejś pomocy.

Dwóm tylko osobom mógł zaufać.

Leżąc rozmyślał Ryszard nad sytuacją, przyglądając się Pelligtonowi, który sprzątał w szufladach, szukając wciąż listu.

Temu człowiekowi można było zaufać.

— Pellingtonie — zawołał Ryszard — Czemu byliście wczoraj tak zdenerwowani, kiedy powiedzieliście o śmierci Bilsaitera? Nie widziałem was nigdy w takim stanie. Zapomnieliście nawet o monoklu!

— Tak jest, sir, — przyznał się zmieszany kamerdyner, jakby przeczuwając do czego zmierza jego pan. — Zdenerwowałem się tem morderstwem. Mam nadzieję, sir, że pan...

— Zbliżcie się, Pellingtonie. Znamy się już oddawna i w ciągu dziesięciu lat poznaliśmy się dobrze. Znam was lepiej, niż przypuszczacie, a i wy, Pellingtonie, może wiecie o mnie więcej, niż okazujecie?

— Tak jest, sir, czasem wolałbym nawet nie wiedzieć...

Ryszard zdziwił się. Na twarzy Pellingtona malowała się niewypowiedziana rozpacz. Podkręcane zwykle z fantazją wąsy, opadły, chude palce kręciły nerwowo szczotkę.

— Dlaczego jesteście tak zdenerwowani? Co Pellingtona tak niepokoi i wzrusza? Śmierć Bilsaitera czy coś takiego, co dowiedzieliście się o mnie? Co chcieliście powiedzieć poprzednim razem, wychodząc z pokoju?

— Ja chciałem.. Myślałem, że pan będzie miał nieprzyjemności... i,,, chciałem powiedzieć, że chociażby było najgorzej... ja zawsze będę stać przy panu,,, Nie umiem wypowiedzieć tego, ale muszę powiedzieć, że jestem całkowicie oddany panu, że pan może mi zaufać zupełnie.

— Proszę, Pellingtonie, mówić jaśniej. Mówcie wprost, co was niepokoi. Znam wasze uczucia i wierność. Nikomu na świecie nie wierzę tak, jak wam. O cóż chodzi?

— O to morderstwo, sir. Mnie opowiadali, że przy zabitym znaleziono list do... „Promienia Miłosierdzia",

— No, więc? — zapytał Ryszard, gdy służący umilkł.

— A, więc, ja... ja słysząc, że p. Bilsaiter był zabity,... pomyślałem, że „Promień Miłosierdzia" jest winien..., Może bankier go tak bardzo obraził i rozgniewał... bo przecież inaczej „Promień" by tego nie zrobił,,,. Ale zabić w gniewie, to nie zbrodnia, prawda, sir?

— Aha, więc wiecie, kto jest „Promieniem Miłosierdzia"?

— Tak, sir. Dawno już wiem o tem. Wiedziałem o tem od samego początku i każda nowa kradzież bolała mnie głęboko.., P, Bilsaiter.,,,

— Ja nie zabiłem Bilsaitera! — przerwał Ryszard.

— Chwała Bogu- Ja nigdy nie wierzyłem w to, ale...

— Ale wolicie usłyszeć to z moich własnych ust? Pellingtonie, jestem dumny z was. Zawsze uważałem was nie za służącego, ale za przyjaciela.

Wzruszony, wyciągnął rękę do niego, a Pellington uścisnął ją z szacunkiem zmieszany i wzruszony szczerze.

— Pana podejrzewają już, sir. Podsłuchałem zeszłej nocy rozmowę między Tommy Eblway i inspektorem. Lannerem. Eblway przyznał się, że pan obiecał mu zwrócić ten dokument który miał bankier. Inspektor podejrzewa pana. A to zręczny człowiek, bardzo zręczny człowiek!

— Nietylko on podejrzewa! Prędko ja sam zacznę siebie podejrzewać! John Eblway,... Lanner,,,, Miss Edyta wie, kim jestem (wiedziała o tem już przed naszemi zaręczynami), wy, Pellingtonie. Bóg jeden wie, ile osób jeszcze domyśla się. Ale, mój drogi, podejrzenie, bez dowodów, nic nie znaczy.

— Naturalnie, sir, ale kiedy policja napadnie na ślad..,, Przecież pan teraz jest bezbronny, musi leżeć. Ach, gdybym mógł dopomóc panu!

— Moglibyście, Pellingtonie, pomóc mi. Gdyby udało się wam odnaleźć ten list, albo dowiedzieć się, kto go wyciągnął z pod poduszki, okazalibyście mi wielką przysługę.

W kilku słowach Woolvort opowiedział służącemu treść listu.

— Rozumiecie więc, coby było, gdyby list wpadł w ręce inspektora?. Będzie miał dowód, że nietylko jestem „Promieniem Miłosierdzia", ale że rzeczywiście zabrałem od Bilsaitera dokument i rewolwer. Nikt oczywiście nie żałuje Bilsaitera, ale to nie poprawia mojej sytuacji. Słuchajcie, Pellingtonie, chciałem was zapytać: czy dużo czasu upłynęło od chwili znalezienia mnie w parku, do chwili przeniesienia do łóżka?

— Ze trzy kwadranse. Przynieśliśmy pana z doktorem Kristi. Rozebrałem pana i położyłem sam do łóżka.

— Ale jak dostaliście się do pokoju?

— Zwyczajnie, sir. Drzwi były otwarte.

— Aha! Pamiętam dobrze, że zamknąłem je na klucz, wychodząc do parku. Klucz miałem w kieszeni.

— Nie, sir, klucz był w zamku.

— Łóżko było posłane?

— Tak, sir, służąca przesłała je, przygotowując dla pana.

— A więc służąca mogła wziąć list? Jeżeli nie znalazł go ten, kto wyciągnął mi klucz z kieszeni i zostawił drzwi otwarte. Lanner..,

— Pan inspektor naradza się z p. Eblway, ale nie myślę, żeby on to zrobił. W nocy nie było go w pałacu. i dopiero rano dowiedział się o wszystkiem.

— A więc, służba?

— Gdyby ktoś ze służby znalazł, wiedziałbym o tem, sir. Jestem z nimi w najlepszych stosunkach, szczególnie z kobietami...

— Postaramy się przypomnieć wszystko pokolei: Pamiętam, że obudziło mnie skrzypienie drzwi. Przez okno zobaczyłem na dole kobietę w czarnej sukni, oczekującą na kogoś pod drzewem. Stała wprost przed memi oknami. Ubrałem się szybko i zbiegłem do ogrodu. aby dowiedzieć się, co się stało. Pamiętam to wszystko doskonale. Ale zanim podszedłem do kobiety, nagle.... ktoś musiał uderzyć mnie w głowę. Więcej nic nie pamiętam!

— Co ja mam zrobić, sir?

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.